Nr. 211. Kraków 16 Września — Sobota. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler***. — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 15 września.

II.

Rzuciliśmy w poprzednim artykule, poświęconym rozbiorowi pracy profesora Dietla, kilka uwag ze swej strony celem wyświecenia właściwego stanowiska szkoły, jako najgłówniejszego i zasadniczego punktu całej kwestyi zakładów naukowych krajowych. Rozwinęliśmy je wychodząc głównie z tej myśli, że szkoły nie mogą być oderwanemi od życia narodowego zakładami, nie mogą być jakby przedsiębiorstwem zagranicznem założonem w celu wyzyskiwania na swą korzyść skarbów ukrytych w łonie kraju, zwłaszcza że tu chodzi o skarby i bogactwa najdroższe i że się tak wyrazimy najindywidualniejsze, bo o skarby duchowe, drzemiące w duchu narodu, a budzące się w każdem pokoleniu, które się rozwijać rozpoczyna. Podstawą zaś myśli, z której rozwinęliśmy owe uwagi, jest ten prosty wzgląd, że kraj nasz nie jest z istoty rzeczy, a zatem i nie powinien być ani departamentem ani gubernią, prowincyą, prostym okręgiem administracyjnym, lecz w składzie państwa całością odrębną, krajem o wybitnych cechach narodowych, nieposledniej przeszłości dziejowej i obfitych zasobach prac z każdym wiekiem wzrastających na polu rozwoju duchowego.

Myśl ta tkwi także w pojęciu szkoły i jej stanowiska wyłożonem w dziele *O reformie szkół krajowych*. Szkoła, dowodzi prof. Dietl, ma ważne obowiązki; zatem powinna mieć prawa tym obowiązkom odpowiednie. „Szkoła nie mająca żadnych praw, staje się narzędziem górującej nad nią władzy, a ulegając parciu na nią wywieranemu, staje się skrępowaną i jednostronną, i nie może pełnić tych obowiązków, jakich ogół społeczności od niej się domaga."

Z tego względu powinna mieć szkoła pewną *samoistność* czyli *autonomią*.

Tak wnioskuje autor względem stanowiska szkoły.

Sądzimy, że niepodobna, aby się temu sprzeciwiał zdrowy rozum. Samoistność czyli autonomia szkoły wynika sama przez się z samodzielności czyli autonomii kraju; samodzielność zaś ta jest co do kraju naszego przyrodzoną, na prawie Bożem opartą; zaprzeć jej nie można tym faktem, że w rzeczywistości dotąd jej nie miał jako część składowa monarchii.

W chwili, kiedy piszemy te uwagi, czytamy w najwieższym zeszycie tygodnika Szuselki następujące zdanie w artykule o *Obowiązkach, jakie autonomia wkłada na obywateli*: „Prawo narodów, korporacyi w państwie i każdego obywatela z osobna do tego, aby ich uważano za godnych i zdolnych do załatwiania i chodzenia około spraw własnych; do tego, żeby rząd nie ograniczał ich w ich wolnej indywidualnej samodzielności więcej, aniżeli tego wymaga cel państwa rozumnie pojęty, — prawo to rozumie się samo przez się, jest naturalne i przyrodzone. Albowiem narody, ludzie nie istnieją dla państw, lecz państwa są dla narodów i ludzi. Narody, ludzie łączą się w państwa tylko w celu zabezpieczenia sobie indywidualnego rozwoju, w celu rozwiązywania połączonemi siłami zadań, którym nie podoła siła jednostek."

Jeżeli więc służy narodom i obywatelom w państwie rozumnie urządzonem prawo załatwiania spraw własnych: to nie ulega wątpliwości, że służyć im powinno prawo chodzenia około tak ważnéj sprawy, jaką jest wychowywanie dorastającéj młodzieży. Monopol rządowy pod tym względem nie ma żadnéj dostatecznie uzasadnionéj podstawy. Rodzina, gmina, kraj są tu pierwszymi i naturalnymi opiekunami. Odmówić rodzicom prawa do stanowienia o wychowaniu dzieci, jest to zaprzeczyć im prawa najnaturalniejszego; a ponieważ z rodzin tworzą się gminy, a z gmin kraj się składa, więc prosty ztąd wynik, że wszystkie te czynniki wpływać powinny na szkołę, jeżli ma odpowiadać potrzebom krajowym. Rzecz prosta, że autonomia szkoły schodzi się tu z autonomią kraju; jedna od drugiéj nie da się oddzielić; bo jakżeż będzie mogła szkoła być samodzielną, jeźli kraj będzie pomimo nazwy kraju koronnego tylko prostą prowincyą, połączoną drutem telegraficznym z biurem centralnem w ministerstwie stanu, zkąd płynąć będą nieustannie rozkazy te same, które i na inne strony monarchii roznosić będzie płyn elektryczny?

Że dziś szkoła nie ma najmniejszéj autonomii, i to nie tylko w kraju, ale nawet że tak powiemy, autonomii kosmopolitycznej w państwie, pokazuje się z tego, że w państwie nie ma nawet udzielnéj najwyższéj władzy oświecenia, czyby nazywała się ministerstwem oświecenia, czy nosiłaby inną jaką nazwę. Istniejąca Rada oświecenia jest tylko czemś połowicznem, korporacyą doradczą, któréj rad władza polityczna centralna słuchać może lub nie. Między jéj atrybucyami główną podobno jest wydawanie zdania w sprawach osobistych. Czy zasięgano jéj zdania w sprawie spensyonowanych niedawno profesorów naszego uniwersytetu, czy pytano jéj o to, ażali można byłego spensyonowanego profesora potwierdzić rektorem uniwersyteckim, nie wiemy; a sądząc po charakterze członków téj Rady, między którymi zasiada wielu ludzi światłych, profesorów w ścisłem znaczeniu słowa, znających urządzenia innych uniwersytetów; czujących godność uniwersytetów jako zakładów najwyższych naukowych; członków, pojmujących godność i stanowisko profesorów uniwersyteckich, pozwalamy sobie nawet wątpić, żeby jéj w tych sprawach zapytywano o zdanie.

Robiąc uwagę, że w państwie nie ma nawet osobnej władzy najwyższej czuwającej nad sprawami oświecenia, nie chcieliśmy przez to powiedzieć, że taka władza sama przez się wystarczyłaby potrzebom krajów koronnych, a w nich narodowości odrębnych; bo niedawno miniony okres dziejów państwa austryackiego o osobnem ministerstwie oświecenia dowiódł braku wszelkiej autonomii szkół krajowych. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na ten punkt, że oświata jako taka nie ma dziś w Austryi nawet kosmopolitycznej autonomii. Minister stanu, zarazem prezes gabinetu, zarządzający do tego całym działem spraw, któremi się poprzednio zajmował minister policyi, jest zarazem ostatnią instancyą w sprawach oświaty w całej monarchii. Czy przy tak różnorodnych zatrudnieniach, przy ogromie spraw konstytuującej się monarchii, które jako ministrowi stanu stoją mu na pierwszym planie, będzie przy najlepszej chęci miał czas do zajmowania się sprawami oświecenia, to pytanie, na które wcale nie trudno odpowiedzieć. Wszak p. Szmerling, który tylko obok teki ministra stanu miał najwyższy zarząd spraw oświecenia, pomimo, że głosił w okólniku swym, iż „umiejętność to potęga," dla sprawy tej nic prawie nie zrobił w ogóle, nie mówiąc już o kraju naszym, który dotąd czeka na skutki komisyi powołanej niegdyś przez hr. Gołuchowskiego do Wiednia celem ułożenia zasady względem języka wykładowego po szkołach średnich galicyjskich.

Że bez autonomii chociażby już tylko ogólnej, czyli jak ją nazwali[illegible] litycznej nie [illegible] rozwijać zakłady naukowe, na to szczegółowego nie potrzeba dowodu. Czemże stanęły tak wysoko uniwersytety niemieckie, jeśli nie autonomią? Czemże się to działo, że znaczna część profesorów z Rzeszy niemieckiej na uniwersytety austryackie powoływanych po krótkiem pobycie wynosiła się napowrót na uniwersytety niemieckie choćby mniej liczne? Oto między innemi przyczynami głównie dla tego, że na uniwersytetach niemieckich czują się w całem znaczeniu słowa profesorami, a nie urzędnikami zależnymi od każdej zmiany systemu politycznego; że jako mężowie poświęcający się nauce z całą swobodą zajmować mogą swe ważne i zaszczytne stanowisko.

Czyż mogą się rozwijać szkoły, jeśli nauczyciele nie pewni swego stanowiska za pierwszym lepszym podmuchem doniesień ubocznych tracą stanowisko, lub przerzucani, jak piony posuwać się muszą po szachownicy zakładów naukowych w kraju, albo czasami i całéj monarchii. Czy mogą się dzwignąć uniwersytety, jeżeli ich profesorowie owi kapłani „umiejętności, która jest potęgą" sami nie mają nawet zabezpieczonéj téj osobistéj potęgi, jaką nadawać już powinno tak szczytne stanowisko, nie mają zabezpieczonéj nawet téj godności osobistéj, należącéj się każdemu w tak poważnéj dziedzinie pracującemu, nie mają zabezpieczonego chociażby tego prawa, jakie ustawodawstwo nadało nawet członkom społeczności zbrodnią skalanym, nie mają prawa bronienia się przeciw zarzutom, lecz nawet nie pociągnięci do odpowiedzialności, nawet nie zapytani o swe postępowanie, w jednéj chwili tracą posady?

Czyż brak uznania téj godności w nauczycielu lub profesorze uniwersyteckim może zachęcać ludzi młodych kochających naukę do wybierania mozolnego zawodu, wymagającego poświęcenia nieustannego i sił wszystkich i czasu całego, i do zdania całéj przyszłości na tak zmienne losy?

Rząd pruski wytoczył Polakom poznańskim proces; sprawy ich bronił znakomity prawnik i profesor uniwersytetu berlińskiego Gneist, członek sejmowéj opozycyi; a przecież Gneist po dziś dzień jest profesorem. Znany jest i Virchow, również członek opozycyi, a do tego jak wiadomo zaangażowany w osobistéj sprawie z p. Bismarkiem; a przecież jest także i dziś profesorem. Dla czego? Bo uniwersytety niemieckie mają autonomią; a wspomnieni profesorowie należą do najpierwszych znakomitości w swoim zawodzie.

Czy szkoły i zakłady naukowe mają chociażby taką autonomią, na to odpowiada historya szkół i nauczycieli naszych, nawet po reorganizacyi w r. 1849. Szkoły nasze jéj nie miały, pomimo [illegible] w części języka narodowego; nie miały jéj nawet pomimo oddawna wypowiedzianéj zasady równego uprawnienia narodowości.

Jaka zaś ta autonomia wiążąca się z równouprawnieniem narodowości być powinna, jaki jéj stósunek do autonomii kraju, wreszcie jak autonomią szkolną kreśli prof. Dietl, temi pytaniami zajmiemy się w numerze następnym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 września.

— *r.* Już mamy pierwsze procesa w sprawach drukowych za nowego gabinetu; są to pierwsze jaskółki nowej ery: *N. fr. Presse* ma proces o artykuł w numerze niedzielnym, w którym wzywa deputowanych, aby na zgromadzeniu austryackich deputowanych wystąpili za konstytucyą. O[illegible] skarżano ją o podburzanie. *Ost-Deutsche-Post*, dotąd nieskalana, oskarżona jest o tę samę zbrodnią za artykuł tyczący się pożyczki, w którym dowodzi, że zaciąganie pożyczki bez Izby byłoby naruszeniem konstytucyi.

Będzie to ciekawe widowisko, kiedy prezes sądu wyższego Hein i prezes sądu najwyższego Szmerling orzekać będą w sprawach dzienników oskarżonych o uporczywą obronę konstytucyi z lutego.

Paryż 11 września.

Wiadomości z Anglii są przyjazne. Zjazd flot wywiera wpływ na politykę i przymierze zachodnie ustala się. Lord Russell i p. Drouyn de Lhuys przesłali do swych ajentów okólniki w przedmiocie ugody gasteińskiej, napisane mniej więcej w tym samym duchu. Uważają ją jedynie jako tymczasową, i że stanowcze załatwienie kwestyi musi być dokonane na innej podstawie. Wiadomość ta jest tu uważana za pewną, ale wyjątek umieszczony w *Journal de Bruxelles* z okólnika p. Drouyn de Lhuys, nie jest wierny. Okólnik francuzki był daleko silniejszym niż angielski. Upadły obawy, które wzniecały artykuły *Daily News*, aby Anglia nie przystała na ugodę, wzmogły się zaś nadzieje *Monitora wieczornego*, że Anglia, która zrzekła się była wysp Jońskich, pójdzie śmielej po tej drodze prawa publicznego. Panuje tu zdanie, że Prusy będą musiały albo ustąpić, albo zgodzić się na kombinacyą, na której może zyskać Francya i Dania. Możebność przerzucenia się Prus na stronę Francyi przypuszcza wiele osób i jeden dziennik, który odznacza się w polityce zewnętrznej, *Opinion Nationale*. Hr. Bloome opuścił Paryż. Był tu przez kilka dni baron Hübner wracający z Londynu. W. książę Meklembursko-Szweryński, który bierze kąpiele w Bagnère de Luchon odwiedzi Cesarstwo w Biarritz pojutrze. Utrzymuje się zawsze pogłoska, że do tego miasta kąpielowego przybędzie p. Bismark.

Sprawa zabitego Otta rozdrażnia się. Cała Alzacya, po otrzymaniu pozwolenia od prefekta, podpisuje petycye, z których jedna będzie posłaną do Cesarza, a druga do senatu. W senacie wytoczą się z tego powodu rozprawy. P. Drouyn de Lhuys polecił panu Benedetti, aby się domagał ukarania mordercy. Dzienniki uderzają na Prusy, że nie karzą zbrodniarzy wysoko położonych, że postępują [illegible]

Nord zaczyna być zatrzymywany na poczcie.

Dzienniki niedzielne angielskie, które odebraliśmy wczoraj, a z których kilka jest ważnych, zajmują się obroną Indyi od strony Rosyi. Obawa Anglii, dotąd tak starannie ukrywana, jest widoczną. Anglia myśli wznieść forteczki na odnodze perskiej, ale *Examiner* zapowiada, że to do niczego nie prowadzi. Też same organa zajmują się staraniem Rosyi, zwrócenia handlu azyatyckiego na Tyflis i Potti, z wielką szkodą Stambułu. Zajmuje się tem także *Monitor*.

Stan Grecyi wcale się nie polepsza. Król posyła z tego powodu w misyi do Paryża jenerała Kalerdżi.

Eskadry pancerne francuzkie opuściły Cherbourg i manewrując udały się ku Gibraltarowi, gdzie się rozłączą, jedna wróci do Cherbourga, a druga zawinie do Tulonu. Zapewniają, że roku przyszłego flota angielska zwiedzi Lorient, Rochefort i Tulon, i że flota francuzka odda jej wizytę w Malcie.

Cesarstwo byli onegdaj w San Sebastiau u królowej Izabelli. Przyjęcie było jak najlepsze. Sfery rządowe głoszą, że nie było tam ministrów spraw zewnętrznych, że byli sami ambasadorowie: pan

Część literacko-artystyczna.

JAN ŚNIADECKI

W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Niemniej też pod względem naukowym, obszerne były działania Sniadeckiego w tym roku. Ciekawa jego korespondencya z profesorem Cousin i innymi uczonymi paryzkimi, liczne tego dowody zawiera. Nie było ważniejszego wypadku tyczącego się nauk w Krakowie lub w Polszcze, o którymby nie rozprawiał Sniadecki w swoich listach, wyciągając tak z własnych uwag jako i z odpowiedzi uczonych Francuzów, ważne ztąd dla doskonalenia się swego korzyści. Ale też i rok 1785 nie był ubogi, w doświadczenia i fenomena natury, dla kraju polskiego. Nim doniósł panu Cousin dla wiadomości Akademii nauk, o pomyślnem swem doświadczeniu z balonem, był wprzódy widzem Jan Sniadecki 28 lutego z rana od godziny 7 do 9tej, pięknego zjawiska meteorologicznego *dwóch słońc pobocznych, Parelia* zwanego, w Krakowie podczas tęgiej zimy. W sierpniu doświadczył osobiście, niepamiętnego równie w tem mieście, jako i w całym kraju, trzęsienia ziemi, które w dniu 22 sierpnia o 7 godzinie rannej, dało się uczuć trzykrotnem zadrganiem szyb i zachwianiem się sprzętów po domach. Fenomen ów rozciągał się od zachodu na wschód o ośm jeszcze mil za miasto, ale żadnej szkody nie zrządził. Żadnego z tych ważnych wypadków nie zaniedbał podać do wiadomości uczonych przyjaciół w Paryżu. Czytywał je Cousin na posiedzeniach Akademii, która je przyjmowała z zadowoleniem. Takim sposobem stał się niejako korespondentem tego sławnego zgromadzenia, chociaż nie był jego żadnym członkiem. Lecz owe listowne znoszenia się Jana Sniadeckiego w celu naukowym, tak były powabne dla wielu uczonych w Paryżu, że dały im powód do utworzenia projektu trwałej korespondencyi między Akademią krakowską a Kollegium królewskiem. Na jednem z jego posiedzeń w marcu podany plan w tym celu przez p. Cousin, przyjęty był zgodnie od wszystkich. Miano wybrać trzech profesorów zwyczajnych czyli stałych w Uniwersytecie krakowskim, jednego matematyka, jednego fizyka i jednego z wydziału literatury, podanych od samegoż Uniwersytetu, i ci mieli wziąść tytuł profesorów cudzoziemskich Kolegium królewskiego paryskiego (*Professeurs étrangérs au Collège Royal de France*). Nawzajem Uniwersytet krakowski byłby wezwanym do podobnegoż wyboru między członkami tegoż Kollegium. Uczeni obu krajów utwierdzeni dyplomami królewskiemi, obowiązani być mieli do wzajemnego znoszenia się z sobą przez listy w oznaczonych epokach, we wszystkich przedmiotach albo naukę w ogólności, lub też instrukcyą publiczną obu krajów obchodzących. Przyjął skwapliwie gorliwy Sniadecki, gdzie tylko szło o pomnożenie nauk, tę propozycyą uczonego przyjaciela, a gdy ją czytał na zgromadzeniu Uniwersytetu, poszli za zdaniem wnoszącego koledzy, i rzecz ta wysłana zaraz została pod zdanie Prymasa, jako naczelnika oświecenia krajowego.

Podobał się ów projekt królowi, ale inaczej był widziany od Prymasa. Uznawał on wprawdzie cały jego powab i użyteczność, zwłaszcza, że to był środek niedopuszczania odnowionego Uniwersytetu do takiego letargu w jakim wprzódy zostawał. Uważał jednak, że to było wcale niewczesną rzeczą myśleć o takich stosunkach z cudzoziemcami, nie utwierdziwszy ostatecznie zasad instrukcyj położonych w kraju. Bał się przy tem, żeby to lepszych profesorów krakowskich nie oderwało od gorliwego i pilnego wykładu tych nauk na lekcyach, które mniej powabu mieć dla nich mogły, niż głębokie i ciekawe rozprawy z uczonymi europejskimi, ale które potrzebniejszemi od tych ostatnich dla kraju były. Nie bez słuszności może, odpisał Prymas Akademii: że „trzeba wprzódy położyć fundamenta budowy, niżeli myślеć o dachu, stawiać kolumny i wznosić się w powietrze." Tymczasem dobre ukształcenie kandydatów do stanu nauczycielskiego, i porządne w katedrach wykładanie nauk, są pierwszej potrzeby przedmiotami" i t. d. To było powodem, że Sniadecki dziękując p. Cousin za zaszczyt Akademii krakowskiej uczyniony, prosił o zwłokę ostatecznego w tej mierze postanowienia, aż do ułożenia stosownych do tego środków w jej zgromadzeniu. Tymczasem w Paryżu, rzecz ta, którą margrabia Condorcet i De la Place zawsze życzliwi Sniadeckiemu i krajowi jego, silnie popierali, dobre znalazła przyjęcie w ministeryum, ale zaburzenia późniejsze cały ten zamiar odłogiem puściły.

Najważniejsza jednak rzecz dla odradzających się nauk w Krakowie, po długich trudnościach i przewłokach, dokonaną została. W jesieni przybyły nakoniec dokładne i kosztowne narzędzia, mające postawić na stopie ważnego i porządnego zakładu obserwatoryum krakowskie. Co o niém wnosili za granicą, świadczą wyrazy najznakomitszego wówczas astronoma paryskiego Messier, który w liście do Sniadeckiego 26 lutego 1785 datowanym tak pisze: — „Ucieszony byłem dowiadując się z listu WMPana o założeniu tego obserwatoryum, które musi się przyłożyć do dobra i postępu wiadomości astronomicznych, a razem przynieść wiele zaszczytu Polszcze i panu. Szczególne narzędzia, które już WPan posiadasz i które są po większej części dobre, złączone z temi co odbierzesz, utworzą jedno z lepszych obserwatoryów w Europie. Gorliwość pańska wsparta takiemi narzędziami, musi koniecznie wydać wyborne obserwacye, które nam przyniosą pożądane i niechybne wypadki." Zbogacona także została biblioteka Akademii pięknym zbiorem pamiętników Akademii nauk, od samejże Akademii udzielonych, i różnych dzieł matematycznych i fizycznych, najważniejszych i najnowszych w swoim rodzaju. A wszystko to uniwersytet winien był gorliwości i związkom Jana Sniadeckiego z najpierwszymi uczonymi w Paryżu. Stosunki te były z wielu względów nader mu przyjemne. De la Place, Monge, Condorcet, sławny Lavoisier i inni znakomici ludzie, przysyłali Sniadeckiemu w darze świeżo przez siebie wydawane dzieła; Lefevre de Gineau towarzysz młodości i nauk, opisywał w lekkich i dowcipnych zarysach doświadczenia z magnetyzmem zajmujące wówczas uczonych francuskich, i szarlatańskie nadużycia Mesmera i zwolenników jego. Do stosunków z takiemi mężami, dodać jeszcze należy każdomiesięczne listy niezmordowanego korespondenta i przyjaciela Feliksa Radwańskiego, który jako matematyk i architekt bawiąc w Paryżu kosztem Akademii, donosił mu z największemi szczegółami, o stanie ówczesnym umiejętności i wynalazków, o dziełach nowo wychodzących. Tak czas upływał Sniadeckiemu między pracą, nauką, korespondencyą i zabawami, a wszystko wspólnie podnosiło w nim umysł, i rozwijało olbrzymim postępem sferę jego wiadomości i znajomość świata. Ustawała też niechęć między nim a Kołłątajem, razem ze zniknieniem okoliczności dających do niej powód w roku 1786. Lecz niestety wracała wtenczas pożądana zgoda, kiedy Kołłątaj miał opuścić właśnie urząd, na którym wspólnie z dawnym swoim przyjacielem tak skutecznie działał dla dobra nauk, i przejść do innego wcale zawodu. „Korzystano, powiada sam Sniadecki, w Warszawie, z tego rozdwojenia umysłów; a chcąc pomódz interesom osoby a nie nauk, na miejsce Kołłątaja w roku 1786 przysłano do Akademii człowieka zkądinąd zacnego, ale nieobeznanego z tym rodzajem pracy i zatrudnień, pełnego próżności i fałszywych o naukach myśli, którémi zniechęciwszy jednych, przywiódłszy do opuszczenia Akademii drugich profesorów, sprawił wiele zamieszania i niezgody w zgromadzeniu, dla siebie zaś wiele zmartwienia i przykrości. Żałowano Kołłątaja, którego łatwo było osadzić plac, ale nie zdatność i biegłość w urzędzie."

Na posiedzeniu Komisyi Edukacyjnej w końcu kwietnia odbytem, członek jej Feliks Oraczewski został mianowany wizytatorem Akademii krakowskiej i wszystkich szkół koronnych, a po odbyciu wizyty miał objąć urząd rektora. Donosząc o tem Sniadeckiemu Kołłątaj, zachęcał Akademią żeby nowego wizytatora z należytą dostojeństwu jego uroczystością starała się przyjąć, i gorliwe wynurzał życzenia, żeby z tej odmiany obfite na Szkołę Główną korzyści spłynęły. Przybył Oraczewski do Krakowa, i w dniu 19 maja uroczystem posiedzeniem, na którem przyjęty był od Akademii ze wszelkim ceremoniałem, rozpocząwszy wizytę, odbywał ją skrupulatnie i z wielką czynnością. Jan Sniadecki przywitawszy jako sekretarz Szkoły Głównej nowego wizytatora zręczną przemową, nie tylko świadkiem, ale ciągłym spółpracownikiem jego wizyty być musiał. Część tylko letniej pory przyniosła mu niejakie wytchnienie, bo zaraz na początku prawie jesieni zjechał znowu Oraczewski do Krakowa i 3 października zupełnie już jako rektor objął rządy Akademii. Został on przez zabiegi kobiet zrobiony tym rektorem od Stanisława Augusta. Był to niby poeta, bo napisał nędzną tragedyą pod tytułem: „Zwycięztwo pod Orszą." Zresztą nieźle umiał po francusku, co wtenczas niezmiernie popłacało, był dobrym jak nazywają człowiekiem; i to były jego zalety. Ale nie mógł on ani nadać właściwego

Mercier i p. Bermudez de Castro, tymczasem utrzymuje się pogłoska, że p. Drouyn de Lhuys udał się nie do Schlangenbad, lecz do Biarritz. Udał się także do Biarritz p. Isaak Pereire z planem finansowym, za pomocą którego Hiszpania mogłaby podnieść swój kredyt. Cesarz, który zna ten plan od paru miesięcy, ma go popierać. Dziś królowa Izabella jest w Biarritz. Wiązanie się Francyi z Anglią, Hiszpanią, Portugalią i Włochami zaczyna już być widoczne.

Urzędowa „Korespondencya madrycka“ przeczy, aby książę Amadeusz miał się żenić z córką królowej Izabelli.

Rząd francuski wyprowadzi wkrótce z Rzymu parę pułków czy parę batalionów wojska, ale nie znaczy to wcale, aby opuszczał papieztwo. Rząd francuski zaręcza jeszcze raz, że Rzym powiększa swe wojska i że myśli stać o własnych siłach. Z drugiej strony rząd ten nalega bez przerwy na Wiktora Emanuela, aby wykonał traktat z 15go września 1864 i ułożył się z Rzymem o długi papieskie. Nie podoba się to p. Nigrze i niektórym włoskim ministrom.

Dziennik *Herald* donosi o jakichś zdarzeniach, które mają naprężyć stosunki Meksyku ze Stanami Zjednoczonemi. Tutejsze sfery rządowe utrzymują, że nic o tem nie wiedzą.

Siècle, Opinion Nationale i *Avenir National*, uderzają na ligę rojalistowską w Nancy, broniąc centralizacyi jako środka obrony przeciw potędze. Kiedy, mówią one, zachód musi obmyślać obronę lub gotować się do czynu, Francya nie może paraliżować swego organizmu wewnętrznego, na którym wznosiła się jej potęga. Dzienniki te wyrzucają zjazdowi w Nancy, że oświadczył się za rojalizmem, to jest za sprawą hr. Chambord. Wyszło trzecie wydanie manifestu rojalistowskiego, noszącego tytuł „projekt decentralizacyjny“. Do tego manifestu przystąpił hr. Chambord w liście napisanym w Frohsdorf. W całej tej sprawie była widoczna zasłona, pod pokrywką wolności. Używał rad departamentowych i gminnych, ale rząd unieważnił niedawno uchwały rady departamentu Seine et Marne, a orzekł, iż ostrzeżenie dziennikowi Union za poddanie rozwiązania rad gminnych i utrzymywanie, że składanie przysięgi nie jest obowiązującem.

Dnia 23go t. m. odbędzie się wybór deputowanego w departamencie Oise. P. Barillon ma być kandydatem rządowym. Opozycyjni są pp. Buffard, Gorbin i Jouvennel.

Od wyjazdu Cesarstwa do Biarritz, rady ministeryalne zbierają się w ministerstwie stanu pod przewodnictwem p. Rouhera. Na całej linii panuje milczenie. Książę Napoleon bawi w Szwajcaryi, a książę Persigny w Chamarante. P. Thuillier, zastępca księcia Persigny chciał przeobrazić gabinet, jest u wód. PP. Fould i Rouher zaś jeszcze w tej dzisiejszem gabinecie, ale od dawna książę Morny, ligi w Nancy i mianowania hr. Walewskiego prezesem Izby, zmniejszył się ich wpływ.

Upały nie ustają i są tak wielkie, że o zwiedzaniu trudno w Paryżu. Cała Francya czuwa, aby nie dostała się do niej zaraza bydła. Minister handlu posłał w tym celu na granice wielu agentów. Giełda trzyma się dobrze. Rozszedł się wpływ przeciw Pereirowi, ale Pereire zaczął używać przeciw niemu tej samej broni. Rotszyld musi się dołączyć w „Semaine financière“, która jest jego organem, a która p. Forcade.

Kraków 15 września. Zamieszczamy w *Czasie* czwartkowym sprostowanie urzędowe do artykułów o fundacyi hr. Skarbka ogłaszanych przez *Gazetę Narodową*. Tak gazeta zamieszcza dziś odpowiedź następującą:

Odpowiedź na sprostowanie.

Radzi przymujemy sprostowania i wiadomości wszelkie, spraw krajowych dotyczące, gdyż nam tylko o wyjaśnienia prawdy chodzi; lecz ztąd nie wynika, że mamy przyjmować bezwzględnie jako doskonałe i niechybne wszystko, cokolwiek nam i zkądkolwiek ofiarowane albo bywa przykazane, — przekonanie bowiem uczy, że nieomylnością nikt poszczycić się nie może, adwokatura zaś w sprawach własnych nikogo od zarzutów odebranych nie może oczyścić.

Nasze obliczenia i data, tyczące się fundacyj ubogich i sierót w Drochowyżu, czerpaliśmy z dokumentów sądowych i z wykazów buchhalteryjnych, gazetą urzędową ogłaszanych; nie nasza to winą, jeżli w tych ostatnich jest rozgatunkowanie wydatków przedstawione tak niejasno, albo tak skąpiono rubryki, że nie można z nich poglądu pewnego uzyskać. Musimy jednak w następującym rozbiorze udowodnić, że nie umieszczaliśmy w sprawozdaniach naszych żadnych „liczb nieprawdziwych“.

Wedle wykazu sądownie spisanego na dniu 2 marca 1849 wynosiły długi po ś. p. hr. Skarbku

na kapitale hypotekowane 288.947 złr. 14 kr.
zaś niehypotekowane 50.870 „ — „
Razem 339.817 złr. 14 kr.

tak też je w Nrze 195 *Gaz. Nar.* wykazano; w sprostowaniu urzędowem wykazano hurtem 414.028 złr. 48 kr.
a zatem więcej o 74.211 złr. 34 kr.

ponieważ dodano 54.472 złr. 90 kr. które z czasów „administracyi poprzedniej“ narosły; dodano także zapewne i należytości płac oficyalistów i sług w dobrach.

Obadwu tych pozycyi jednak, nie można pomiędzy długi hr. Skarbka zaliczać, ponieważ *a)* passiwa narosłe podczas administracyi późniejszych, po śmierci hr. Skarbka nastałych, nie są długami samegoż hr. Skarbka, lecz tej administracyi późniejszej, na której głos podnosimy; *b)* płace sług skarbowych należą do wydatków bieżących, a z dochodów bieżących pokryte być winny; *c)* w odprawie c. k. namiestnictwa w marcu 1850, danej ks. Jabłonowskiemu, czytamy: że książę kurator stan długów zwiększył o 16.033 złr. 47 kr. Ta suma, a dziś na zewnątrz ta kwota aż do 54.472 złr. 90 kr., tego nie wiemy, ani też przeczuwać to mogli pisząc nasze zestawienia pierwotne.

Na granicę ubogich i sierót — widać, niestety, tylko wzrost długów, niedoli, długów, bo dosłownie jak kąkole ewangeliczne pod stopami administratorów wyrastają i coraz obfitsze się.

W sprostowaniu dług poprzedniej administracyi wypisany jest jako passiwa fundacyi pierwotnej w kwocie 54.472 złr. a aktywa a należytości poprzedniej administracyi, zaliczki i reszty indemnizacyjne, pochodzące z czasów tejże samej administracyi jako dochód bieżący następnej rządowej administracyi, której jej wypłacono. Gdy jednak tak to było wykazać większe długi poprzedniej administracyi, większe passiwa fundacyi, większą opłatę tych passywów i większe dochody późniejsze.

Kwotę ogólną długów pozostających wykazaliśmy w nrze 197 *Gazety Narodowej* na 162.303 złr. wedle zamknięcia rachunkowego po koniec października 1864 roku — do tego czasu bowiem obliczaliśmy wszelkie dochody i wydatki — co wyraźnie w obliczeniu naszem jest napisano. Stan długów mógł od czasu owego do teraz się zmniejszyć, i jak z końcem grudnia zmniejszył się do 146.866 złr. 50⅓ kr. To ostatnie wynika z obliczenia naszego; wykazaliśmy bowiem pierwotny stan długów sądownie spisany na 339.817 złr.
zaś stan długów po koniec października 1864 162.303 złr.
Porównawszy obiedwie kwoty, mamy różnicę o 177.514 złr.
nie zaś o 270.974 złr. 37 kr.

Co się tyczy rent i kapitałów indemnizacyjnych i zaliczek na nie wypłaconych, zaznaczonych w rachunkach drukowanych urzędowych następujące przychody:

w roku	rent		kapitały	
1851	2.733 „	2½ „		
1852	1.514 „	51⅞ „		
1854	5.662 „	25 „		
1855	47.439 „	3 „		
1856	17.574 „	47 „		
1857	37.856 „	41⅛ „	148.859 zł.	40 mk.
1858	7.319 „	9½ „	20.030 „	50 „
⁄.	132.482 zł.	43½ mk.	168.890 zł.	30 mk.
czyli:	139.106 „	85 aw.	177 335 „	2 aw.
zaś w r.				
1859	7.690 zł.	37½ aw.	34.776 zł.	43½ aw.
1860	5.710 „	— „	357 „	— „
1861	5.753 „	77 „		
1862	5.713 „	77 „		
1863	5.695 „	67 „	118 „	41 „
1864	2.847 „	— „	72 477 „	— „
⁄.	33.410 zł.	10½ aw.	107.788 zł.	84½ aw.

Razem więc w obydwóch okresach 457.641 zł. 1 c. aw.
to jest kwotę tę samą, jaką wykazaliśmy w nrze 197 *Gaz. Nar.* Potrąciwszy od tej kwoty sumę kapitałów, pozostających w kasach na rok 1865 wedle urzędowego Provinzial-Staatshandbuch pro 1865 pagina 518 w kwocie 217.487 złr. 10 cent., okazuje się różnica o 246.153 złr. 91 c. a więc zupełnie taka sama, jaką w powyższym numerze pisma naszego wykazano.

Rubryki nagród i remuneracyj które na	18.722 zł. 92 c.
rubryki dyetów i kosztów podróży które na	8.788 „ 56 „
rubryki kosztów kancelaryjnych które na	6.185 „ 98 „
razem na	33.697 zł. 46 c.

wykazaliśmy, te także najdokładniej wedle roczników zebrane mamy, lecz nie będziemy takowych poszczególniać, ponieważ w sprostowaniu urzędowem niejako zatwierdzenie liczb tych znachodzimy. Spotykamy tam tylko tłómaczenie, że użyto pieniędzy tych na wydatki kontroli zarządu i że wielką część wypłacono na zapomogi sług skarbowych. My właśnie podnosimy okoliczność tę, że to wieczne wzajemne kontrolowania korzyści żadnych, tylko wydatków przysparzają, i że administracya cała pomimo nagród, remuneracyj i tej kontroli cechę nieudolności dźwiga. Co się zaś dotyczy twierdzenia, że wielka część kwoty jako zapomogi wydano sługom zakładu; to przytaczamy jako przeciwdowód wypis remuneracyj i nagród w roku 1864 i 1865 wypłaconych:

a) p. Juliusz	Watzl	200	złr. ck. urz.	nam.
b) „	Kapella	60	„ „	buchh.
c) „	Kasparides	40	„ „	nam.
d) „	Mosch	120	„ „	nam.
e) „	Thürman	80	„ „	buchh.
f) „	Zminkowski	100	„ „	„
g) „	Wrześniowski	80	„ „	nam.
h) „	J. Piorkowski	80	„ „	bud.
i) „	Kobyliński	100	„ ur. zak.	Skarb.
k) „	Szczepanowski	40	„ „	
l) „	Czajkowski	25	„ „	

W roku 1865 wypłacono także: panu Watzlowi 300 złr., p. Zminkowskiemu 100 złr. p. Kapelli 60 złr., p. Szczepanowskiemu 40 złr. p. Czajkowskiemu 25 złr. Widzimy zatem, że największą część otrzymali urzędniczy, zaś tylko bardzo maleńką cząstkę słudzy zakładu. I przy rubryce kosztów podróży wydano w r. 1864 kwotę 737 złr. 91½ c. które głównie zarachował pan sekretarz Watzl, dalej inżynier, Bauleve itd. Nie uchybiliśmy więc prawdzie, wypisawszy zdanie nasze w tej mierze w Nrze 197 *Gazety Narod.* zawarte, że te pieniądze głównie c. k. urzędnicy pobierali.

Sprostowanie podnosi okoliczność, iż dawniejsza administracya w pierwszych 17 miesiącach w latach 1849 i 1850, gdy namiestnictwo żadnego na zarząd funduszu nie brało wpływu, na diety i koszta podróży, wydała 1897 złr. 86 c., zkąd robi wniosek, że wydatki podobne teraźniejszej administracyi stosunkowo są mniejsze. Zapomniano jednak o tem, że dwaj główni urzędnicy zakładu mają obecnie wyznaczone pauszale na koszta podróży i dyety w kwocie 2200 złr., które w budżet zwyczajny wchodzą, a już ta kwota roczna przewyższa zacytowany wydatek 17 miesięczny za kuratorskiej administracyi. Przytoczone zaś przez nas, a w prostowaniu przeciwstawione wydatki należą do nadzwyczajnych, które doliczone do obecnego pauszalu rocznego na koszta podróży i diety, właśnie wykazuje, że w tej rubryce teraźniejsza administracya więcej niż dwa razy tyle wydaje, co administracya kuratorska z owych 17 miesięcy.

Ogół dochodów, wydatków i resztującej gotówki kasowej w kwocie 66,649 złr. 3 c. wykazaliśmy również z zamknięcia rachunków; to jednak związku nie ma z twierdzeniem dalszem, że gdyby administracya coroczną nadwyżkę gotówki, którą nie wedle ostatniorocznego wyniku na złr. 66,649, lecz dopuszczalnie w zmniejszonej kwocie 25,000 policzono, użyła była zawsze na budowę instytutu, takowa do dziśdnia byłaby ukończoną. Problematyczne to zdanie, powzięto w sprostowaniu urzędowem jako pewnik liczebny przez porównanie kwot nadwyżkowych z lat 15, do kwoty reszty ostatecznej, chcąc wykazać sprzeczność podań, która jednak wcale nie istnieje; przeciwnie zaś z obliczenia podobnego pozostałości 66,649 złr. na lat 15 wypadłaby suma ogromna 999,735 złr., którejby na budowę instytutu, wedle zdania w sprostowaniu urzędowem zawartego, użyć należało.

Wykazana przez nas kwota 92,042 złr. 24 c. na budowę instytutu wzięta jest także z rachunków urzędowych, i podaliśmy w przypisku do artykułu V. w nrze 200 nasz sposób do obliczenia użyty z wyszczególnieniem każdorocznej w sprawozdaniu rządowem napotkanej kwoty; nie naszą winą, jeźli dociec nie można z tych sprawozdań kwot pewnych; zresztą różnica wykazana w tej rubryce nie odmienia stanu rzeczy ani twierdzenia naszego w ogóle, „że bardzo mało na budowę instytutu łożono.“ Faktem pozostanie i to, że budowa ta od r. 1850 aż do 1858 pomimo dochodów stotysięcznych zupełnie zaniedbaną była, że przeto na cel właściwy zakładu zupełnie nie baczono i przez to zaniedbanie, szkody wielkie zakładowi wyrządzono.

Tłómaczenie, że niektóre dobra fundacyi niosą obecnie o kilka tysięcy więcej niż niosły w roku 1851, a więc administracya obecna jest lepsza, nie ma żadnej podstawy dla znawcy. Po zniesieniu pańszczyzny wszystkie dobra w Galicyi w ogóle bardzo mało lub wcale nic nie niosły. Przyczyna leżała w stosunkach rolniczych, ale nie w złej administracyi. Nas przeciwnie uderzyło, że od owego czasu dochód z tych dóbr fundacyjnych tak mało się podniósł.

Zarzut, że administracya teraźniejsza odebrała budynki w stanie złym, jest zanadto ogólnikowy, i kto wie czyli następcy administracyi dzisiejszej nie pozwolą sobie używać twierdzenia tego samego.

Dalecy jesteśmy od zarzucania złej woli; intencye c. k. rządu były najlepsze, administracya zaś zakładu pomimo tego była złą. Myśmy wypowiedzieli zdanie powszechnie w tej mierze panujące; i jak z jednej strony nam przykro, że zdanie dotknęło niektórych niemile, to z drugiej strony nas cieszy, że głos publiczny nie przebrzmiał daremnie.

Nie mając rachunków udokumentowanych przed oczyma, nie możemy wdawać się w rozbiór głębszy rubryk pojedyńczych wydatkowych. Jest jednak wydział krajowy, który tak statutami zakładu jakoteż dyplomem i statutem cesarskim do czynności tej, jakoteż do głównego zarządu instytutem całym jest uprawniony, i któremu administracya dawniejsza i teraźniejsza jest obowiązana wedle § 10 ustawy fundacyjnej, rachunki coroczne do rewizyi przedkładać, i jeźli żadnych uchybień się nie dopuściła, żądać absolutoryów. Dotąd administracya tego nie uczyniła, a i funduszu w rękach jej wbrew przepisom pozostającego nie oddała; cięży więc na niej odpowiedzialność podwójna, a okoliczność, że rachunki oddawano c. k. buchhalteryi do sprawdzania, nie jest wystarczającą do uchylenia jakiejkolwiek odpowiedzialności; — instancya ta bowiem sprawdza czynności kasowe i rachunkowe, nie mając prawa cenzurować czynności administracyjnych, nie jest zresztą powołaną do sprawowania urzędowania, wydziałowi krajowemu poruczonego.

W rozprawie naszej głównie nam chodziło o wykazanie, że dochody z fundacyi, przeznaczone na instytut dla ubogich i sierót, marnowane są na utrzymanie teatru niemieckiego, przyczem administracya postępuje wbrew statutom fundacyi. W sprostowaniu, cyfer do tej kwestyi odnoszących się zupełnie nie tknięto. Pogrupowano tylko inaczej i z innego okresu czasu cyfry z administracyi dóbr. Widać więc, iż nie można było zarzucić nam pomyłki w rzeczy głównej, w podrzędnych zaś samo nowe ugrupowanie cyfer nie zbija głównej treści naszych rozpraw.

Zresztą bez rozpatrzenia się w szczegółowych rachunkach, samo porównanie wartości dóbr fundacyi z czystym dochodem rocznym może dać najlepsze wyobrażenie o dobrej lub złej administracyi. Dobra te nie przynoszą w przecięciu 3% od wartości istotnej.

Wiedeń 14 września. J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 10 września b. r., mianował szambelana bar. Dyonizego Medyańskiego nadżupanem komitatu Trenczyńskiego, zaś postanowieniem z d. 4 września r. b. dozwolił bankierowi Edwardowi Tedesco przyjąć urząd konsula saskiego, jak również Bartłomiejowi Campana i Ludwikowi Junga urzęda konsulów meksykańskich w Wenecyi i Raguzie, udzielając zarazem exekwatur Ferdynandowi Stepankowi, wice-konsulowi meksykańskiemu w Tryeście.

— *Gazeta wiedeńska* przynosi nominacyę radzcy dworu w namiestnictwie wyższo-austryackiem Kriegsana, na szefa sekcyi w ministerstwie stanu. Jak utrzymują, p. Kriegsan ma zastąpić miejsce radzcy ministeryalnego Lewińskiego, przewodniczącego wydziałowi oświecenia, być przeto może, że sprawa rady oświecenia, od kilku miesięcy w najzupełniejszem rozprężeniu zostającej, przyjdzie wkrótce pod obrady. *Lloyd Peszteński* zapowiada dalsze zmiany i nominacye, donosząc, że hr. Belcredi, mimo usilnej pracy nie jest w stanie podołać czterem wydziałom, którym obecnie jako prezydent rady ministrów, minister stanu, policyi i administracyi przewodniczy, i że po przeprowadzonej reorganizacyi służby wewnętrznej postara się o pomocników. Szef sekcyi Weber ma podobno wystąpić z ministeryum policyi i zająć posadę wice-prezesa namiestnictwa niższo-austryackiego. Nominacya hr. Władysława Karolyego, byłego wice-kanclerza za czasów hr. Forgacha na pierwszego wice-kanclerza nadwornego, jest już rzeczą postanowioną, p. Beke ma przy nim pozostać jako drugi wice-kanclerz. Hr. Karolyi sprawować będzie wydział spraw politycznych, p. Beke zaś sprawy administracyjne i ekonomiczne kancelaryi. W tych dniach ma nastąpić nominacya brakujących trzech jeszcze nadżupanów węgierskich, poczem, gdy i ci już obejmą władzę, wybory do sejmu węgierskiego bezwłocznie rozpisane zostaną. Przed Grudniem atoli, jak donosi *Fremdenblatt*, sejm nie będzie mógł być zebranym. Mówią również o założeniu dziennika rządowego obszernych rozmiarów. W tych dniach minister sprawiedliwości przyjmował deputacyę izby adwokatów wiedeńskich, zapewniając, że wszelkie słuszne życzenia izby będzie wypełniał, o ileby to od niego zależeć będzie. Co się tyczy wolności adwokatury, oświadczył p. Komers, iż wprawdzie osobiście nie zgadza się na nię, że atoli rozstrzygnięcie tej sprawy zależeć będzie od innych czynników ustawodawstwa, to jest Rady państwa i Izby wyższej.

— Z Kroacyi donoszą do *Wanderera:* Łudziłby się bardzo, ktoby sądził, że zmiany zaszłe w ostatnich czasach na Węgrzech i w Austryi wpłynęły na nasze położenie. Udzielenie częściowej amnestyi, rehabilitacya dziennika *Pozór*, ograniczenie władzy dyscyplinarnej ze strony kancelaryi nadwornej, zwołanie kongregacyj jeneralnych, nic nie pomoże, dopóki ciż sami ludzie, którzy podobne środki wyjątkowe u nas zaprowadzali, utrzymywali i aplikowali do naszego kraju, pozostaną na czele naszych rządów i naszych magistratów. Prawda, że od kilku dni obiegają u nas pogłoski o nastąpić mającej zmianie w świecie urzędowym, dotychczas są to atoli pogłoski, przez jednych z nadzieją, przez drugich z obawą przyjmowane. Charakterystycznem znamieniem naszego położenia jest i to, że gdy się wyczerpała już lista kandydatów na posadę kanclerza ze stanu magnatów, duchowieństwa i wojska, uparcie utrzymuje się pogłoska o powołaniu na tę posadę wysokiego urzędnika, osobę powszechnie znaną, który, podobnie jak nasz kanclerz nadworny, równie pod Bachem jak i pod Schmerlingiem bez przerwy w służbie zostawał. Co w tém jest prawdy, nie wiemy, informacye bowiem nasze nie sięgają do sfer, zkąd tak często, nie pytając się o nasze zdanie, o losie naszym rozstrzygano. Dość, że pogłoska wspomniana ciągle się utrzymuje, i nie raz dają się przytem słyszeć głosy, że zmiana systemu bez zmiany osób na nic się nie przyda. Gdyby się więc powyższa pogłoska, jak się powszechnie obawiają, w zupełności potwierdziła, będziemy przynajmniej wiedzieć, co należy o całej tej zmianie sądzić i nie pozostanie nam nic innego, jak zwrócić się znów do sejmu krajowego, żądając od niego przedewszystkiem uregulowania naszych prawnopolitycznych stosunków do ogółu monarchii, a w szczególności do Węgier. Dopóki te dwie kwestye, z życiem konstytucyjnem naszego kraju jak najściślej związane, nie zostaną ostatecznie rozstrzygnięte, nie można będzie mówić u nas o spokoju i porządku, ruchliwa bowiem i wiernych u nas mająca stronników partya centralistów biórokratycznych, i poza granicami kraju nie przestanie uważać Kroacyi jako ogniska swych usiłowań, zkąd i nadal będzie mogła równie u nas jak i w krajach sąsiednich podsycać niezgodę i nienawiść.

— Nowy podział administracyjny, o którym kilkakrotnie wspominaliśmy, nie ma być tak prędko zaprowadzonym, ministeryum bowiem, jak donoszą, ma zamiar poddania go jako projekt rządowy pod obrady sędziów krajowych, chroniąc się niekonstytucyjnego oktrojowania. Projekt cały jest już wypracowany i różni się znacznie od projektów przez dzienniki podanych, i tak: powiaty wybierają zpośród siebie swych reprezentantów i ich przewodniczącego, wybory odbywają się co lat trzy, równouprawnienie najzupełniejsze w wy-

kierunku naukom w Akademii, bo się nie znał na nich, ani zjednać sobie powagi między kolegami i w publiczności. Łatwo jest wystawić sobie, jak liczne były zatrudnienia sekretarskie przy nowym rektorze. Osładzał jednak Sniadeckiemu ciężką tę pracę, miły dla niego widok przygotowań do budowy obserwatorium na Wesołej w Krakowie. Już w ciągu tego roku przygotowano potrzebne materyały, otoczono murem ogród botaniczny wśród którego miało się wznosić obserwatorium, i porobiono niektóre plantacye, samą zaś fabrykę odłożono do przyszłej wiosny za radą Kołłątaja.

Zbliżała się chwila założenia nowego obserwatorium w Krakowie, chwila w której Jan Sniadecki nowy zawód otwierając dla siebie, miał wstąpić w ślady wielkich swoich poprzedników Brudzewskiego i Kopernika, i nowe pożytki zlać na oświecający się naród. Lecz tyle poniósłszy trudów w sporządzeniu doskonałych do tego narzędzi, czuł potrzebę poznania tych jeszcze wielkich zakładów astronomicznych, które obudzały powszechną ciekawość uczonych i rządów w Europie, a imię Herschela olbrzymiem czyniły. Pragnął razem jeszcze przez odnowienie w umyśle swoim wrażeń wysokiej umiejętności ciał niebieskich, wstąpić godnie przysposobiony do świątyni wznoszącej się dla niej własnem staraniem. To mu podało myśl na początku roku 1787 zwiedzenia Anglii swoim kosztem, do czego się już gotował od połowy roku przeszłego. A że i zdrowie jego wymagało koniecznie oderwania się na czas dłuższy, od zatrudnień przywiązanych do ciągłego siedzenia i od kłopotliwych spraw Akademii, udał się więc z prośbą do książęcia Prymasa jako naczelnika instrukcyi krajowej, o wyjednanie pozwolenia na tę podróż od Komisyi Edukacyjnej. Wspierał go w tym chwalebnym zamiarze przyjaciel jego Gintowt sekretarz Komisyi, a główny jej kasijer stary Lelewel, życzliwie ułatwiał stosunki pieniężne z bankierem warszawskim Tepperem. Książę Prymas Poniatowski gorliwy o to wszystko coby mogło posłużyć do podniesienia korzyści z nauk akademickich na kraj spływających, lub wziętości osób które ją składały, tak skuteczne zrobił z swojej strony przełożenie za Sniadeckim w Komisyi, że na początku lutego już wolność wyjazdu otrzymał w Krakowie. Ale zabierając się do zwidzenia na nowo obcych krajów, uwiadomił najprzód swoich przyjaciół w Paryżu, a szczególniej pp. Cousin i Lefèvre de Gineau o rychłem zobaczeniu się z nimi i o celach podróży. I tak Sniadecki znowu puścił się na naukową wycieczkę do Anglii i Francyi.

W ciągu bytności jego w Anglii, wiele ważnych dla Akademii, której los tak go zajmował, zachodziło wypadków w Krakowie. Liczni jego przyjaciele zaniedbali mu o nich donosić, zagrzewając jednostajnie do najrychlejszego powrotu do kraju. Jednakże Sniadecki aż z końcem roku zamyślał opuścić obce strony. Pobyt królewski w Krakowie, a z nim świetnego orszaku pierwszych osób, mianowicie zaś księcia Prymasa, dał powód do zajęcia publiczności i samej Akademii niepospolitym sposobem. Ta ostatnia uległa nawet różnym okolicznościom, które z razu nawet trudnemi się okazały. Szczegóły tego najlepiej wyjaśni list Radwańskiego pod datą 30go czerwca 1787 do Londynu pisany, który powiada Sniadeckiemu, że książę Prymas zdecydował już o kształcie budowy Obserwatoryum, i że z małemi odmianami od dawniejszego planu, będzie ona obszerniejszą niż wprzódy być miała. „Król, pisze dalej, przyjął Akademią z wielką dobrocią, zaraz po audyencyi dał województwu, czekał nas stojąc i tak odpowiadał; magistratowi zaś odpowiedział przez kanclerza. Obiecał nam wiele rzeczy, jak mówi Rektor; miał nawet powiedzieć, że gabinet i biblioteka opatrzone będą we wszystko. Nie dam, mówił król, wszystkiego razem jak Zygmunt, ale pomału. Brat pański (Jędrzej) odebrał od króla medal złoty *diligentiae*; żeby go zaś tem więcej za wielkie postępy w naukach wynagrodzić i odznaczyć, dał mu król pudełko z czerwoną wstęgą ś. Stanisława, i kazał włożyć ten order na Rektora, przydając te słowa: że nikogo nie mógł znaleść godniejszego nadeń do wypełnienia tego obrządku. Syn wojewody sieradzkiego Małachowskiego otrzymał medal srebrny; dosyć zaś było i takich, którzy się gniewali, że król dla niego nie okazał tej dystynkcyi, ale nakoniec dali się przekonać za słusznością. Teraz muszę WMPana uwiadomić, co się nam też przytrafiło podczas przytomności królewskiej w Krakowie. Przyjęty on był od wszystkich stanów, najlepiej jak tylko można, i rad był ze wszystkiego. Nazajutrz miała Akademia razem z województwem audyencyą, a trzeciego dnia król Jmć przyrzekł być u nas. Dwa kolegia wybrały profesorów do czytania przed królem dysertacyi. Z kolegium moralnego wyznaczony był Przybylski, a z fizycznego Jaśkiewicz i Szeidt; ale na miejsce Przybylskiego rektor wyznaczył księdza Bogucickiego z własnego wyboru. Za zebraniem się delegacyi do poprzedniego wysłuchania i rozpoznania pism mających się czytać publicznie, Bogucicki czytał rozprawę o historyi piętnastego wieku, w której odmalował czarnemi kolorami Koncylium konstancyeńskie, chwalił Hussa, Hieronima z Pragi i Wiklefa; uwziął się zaś na duchowieństwo owoczesne, które pod wielu względami podobne jest do teraźniejszego. Proszę sądzić jakie było zadziwienie delegowanych nad wyborem takiej materyi, której mieli słuchać król, tyle biskupów i szlachta tak bogobojna! Każdy więc z delegowanych powiedział autorowi co myślał, a wszyscy w ogólności uznali, że taka rozprawa mogłaby zrządzić dla Akademii wiele bardzo przykrości i że w takiej osnowie bez zmiany, czytaną być nie może przed tak poważnem zgromadzeniem. Było nawet zdaniem niektórych, że podobna materya zupełnie nie powinna być rozwijaną w obec króla i duchownych. Ale stanęło na tem, żeby tylko rozprawa została poprawiona. Jakoż w dniu naszego posiedzenia, Bogucicki przyszedł do biblioteki i powiedział rektorowi, że porobił takie już zmiany w swojej rozprawie, że będzie mogła być czytaną przed królem. Rektor nieszczęśliwie zawierzył temu, i rzecz ta była czytana na posiedzeniu w takim kształcie zupełnie prawie, jak była z razu napisana. Nie znajduję dość mocnych słów na wyrażenie, jak wielkiej nieprzyjemności nabawił nas ten o...... z swoją dysertacyą. Ale powoli zaczynamy przekonywać obywatelstwo, że to nie jest wina uniwersytetu, bo delegowani uznali tę rzecz za niegodną czytania w takiem zgromadzeniu, lecz że temu winien rektor, co się z taką łatwowiernością dał uwieść tak niegodnemu ufności człowiekowi. Król nawet widząc tak przykre położenie Akademii, chciał to naprawić i trzy razy już był potem na innych posiedzeniach, imię nawet swoje zapisał w naszym protokóle. Rozprawy Jaśkiewicza i Szeidta wybornie się udały.“

Po wyjeździe króla i prymasa z Krakowa, szybko wznosić się zaczęło obserwatoryum, ogród botaniczny przyjemnie dla oka i użytecznie dla nauki urządzony został. Cieszył się uwiadomiony o tem przez kolegów Sniadecki, ale z drugiej strony zmartwił go niepomału zamiar prymasa zniesienia w uniwersytecie katedry matematyki elementarnej, jedynie dla oszczędzenia kosztów na utworzenie nowej lekcyi mechaniki. Tak zaś dalece obeszło to Sniadeckiego, że radząc się tylko żywych swych uczuć, i obruszenia na tak szkodliwe zerwanie całej osnowy w instrukcyi matematycznej, napisał mocny list do księcia prymasa, usiłując odwieść go od takich zamysłów. Obrażony prymas mniemając, że mu Sniadecki chciał dawać naukę, odpowiedział na to długim własnoręcznym listem, gdzie pomimo wynurzeń grzeczności i sprawiedliwej pochwały dla jego talentów, nie ukrywał swojego nieukontentowania za przesłane mu rady przez młodego uczonego. Od tej chwili zaczął się, można mówić, spór i różnica opinii co do instrukcyi krajowej, między temi dwoma znakomitemi swojego czasu budownikami jej w Polsce. Na szali z jednej strony ciążyła wyniosłość rodu i władza dostojności, a przytem upór charakteru, z drugiej mocne przekonanie i wiara w swojej nauce, zamiłowanie w matematyce i gorliwość o jej wzrost, a przytem śmiała i bezwzględna otwartość niezdolna żadnych ukrywać myśli. Wyznać jednak potrzeba, że niejedna okoliczność wzbudzała w Sniadeckim tę śmiałość, tę nawet częstokroć zuchwałość w zdaniach i wyrażeniach, przeciw najwyżej umieszczonym osobom. Nie tylko uczucie własnego honoru i obowiązków, otwartość i żywość wrodzona dawały powód do tego, ale sama niepodległość położenia osobistego, w jakiem się zawsze albo sam umiał postawić, albo go zbieg wypadków postawił. Już to drugi raz samemu sobie był winien poznanie obcych krajów i najważniejszych zakładów naukowych, a to nie dla osobistego tylko pożytku, lecz i dla dobra Akademii, do której należał, a przez to dla całego narodu. Nic mu na to Komisya nie udzieliła, pomimo starań przyjaciół, prócz urlopu całorocznego, i niechętnego uwolnienia od obowiązku sekretarza Akademii. Zachowanie nawet przez czas wydalenia się z kraju pensyi profesorskiej, za przyczynieniem się Oraczewskiego, gorzkie mu było.

Pobyt Sniadeckiego w Anglii przeciągnął się aż do połowy listopada roku 1787. Jeszcze mu na chęci przedłużenia go tam, gdzie się tyle rzeczy nowych co dzień nauczyć można, nie zbywało, ale ciężkie i mgliste powietrze londyńskie przy ciągłej pracy, zaczęło szkodzić jego zdrowiu, a mianowicie piersiom, i termin urlopu zbliżał się niebawnie. Opuszczając jednak stolicę W. Brytanii, złożył towarzystwu królewskiemu w Londynie swoją algebrę, i około 200 tomów najpierwszych pisarzy angielskich w umiejętnościach i literaturze, oraz kilka wybornych narzędzi matematycznych Dollonda dla siebie zakupił.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

borach. Jeżeli to podanie jest prawdziwem, tedy nowa ustawa będzie tylko rozszerzeniem ustawy gminnej ministra Stadiona z r. 1849, co powinno być niejakiem zaspokojeniem dla liberałów niższo i wyższo austryackich.

W kancelaryi nadwornej węgierskiej ma być utworzony osobny wydział prasy, wyłącznie dla dzienników krajów korony węgierskiej przeznaczony, przez co zakres działalności biura prasy do ministeryum stanu przyłączonego o wiele zmniejszonem zostanie.

— Rekurs Dr. Juliusza Gregera o pozwolenie prowadzenia nadal redakcyi dziennika *Narodne listy* nie został przyjętym, a petenta odesłano do łaski monarszej. Jak wiadomo, dyrekcya policyi pozwoliła Drowi Gregerowi objęcie napowrót redakcyi, czem atoli się sprzeciwił, zasięgając przeciwnie nadanej przez JCMość amnestyi w sprawach drukowych.

— Przed kilku dniami doniosła była gazeta giełdowa berlińska, że suma przypadająca Austryi za ustąpienie połowy Lauenburga wypłacona została do skarbu austryackiego przez Rotszylda na rachunek króla pruskiego. Wiadomość ta zrobiła wrażenie, tem bardziej, że organa rządowe nie zaprzeczyły tej pogłosce, co zdawało się ją potwierdzać. Dzisiejsza *Pressa* atoli, z pewnego jak utrzymuje źródła, otrzymała zapewnienie, że pogłoska ta, jak dotąd, jest bez żadnej podstawy.

— W administracyi wojskowej mają zajść znaczne oszczędności, tak przynajmniej donosi półrzędowa *Klagenfurter Zeitung*. Wojsko ma być podzielone na dywizye terytoryalne, z czego wróżą znakomite oszczędności. Być może, że zamierzone reformy zostają w związku z wyjazdem do Damaszku(?) dawnego naczelnika ... wojennego Damaszki, który wnosi decentralizacyą administracyi armii, na czem skarb mógłby 700,000 do 800,000 złr. rocznie zyskiwać.

Francya.

Constitutionnel następnie się wyraża o widzeniu się Cesarza Napoleona z Królową hiszpańską w St. Sebastian i Biarritz.

Podwójne widzenie się monarchów Francyi i Hiszpanii wzbudziło po obu stronach Pyrenéów żywy i szczery interes.

Naród hiszpański i francuski, pomiędzy którymi stosunki handlowe, dzięki nowym drogom komunikacyjnym, tworzą węzeł z każdym dniem ściślejszy, przyklasnął z równym zapałem owym uprzejmym stosunkom, jakie monarchowie obu krajów stwierdzili w Saint-Sebastian i Biarritz.

Przed kilku dniami marynarki francuska i angielska walczyły o prym w uprzejmości w Cherbourgu, Breście i Portsmouth; i po obu stronach cieśniny Anglicy i Francuzi radowali się ową przyjazną demonstracyą, która na szczęście tak tworzyła kontrast z dawną zawiścią i nieprzyjaźnią z innych czasów.

To co się dzieje obecnie na naszej granicy południowej, ma charakter jeszcze bardziej znaczący. Te same monarchowie oddają sobie wzajemne wizyty, wśród najsympatyczniejszych manifestacyj ludu.

Takie zdarzenie będzie rękojmią pokoju na teraz i najpomyślniejszą wróżbą na przyszłość, gdyż odpowiada życzeniom i potrzebom ludów, aby się niezawodnie zapewnił porządek w Europie.

— *Journal de Bruxelles* zamieszcza udzieloną sobie przez korespondenta swego z Monachium analizę okólnika p. Drouyn de Lhuys, przesłanego do ajentów dyplomatycznych francuskich z powodu umowy gasteińskiej. Treść owego okólnika, którą wiarogodnie podaje korespondent pomienionego dziennika, jest następująca:

Minister spraw zagranicznych oświadcza na wstępie, iż nie chodzi wcale o rozbieranie warunków zawartych pomiędzy Cesarzem austryackim i królem pruskim. Poprzestaje na ocenieniu ogólnej doniosłości owych układów i rozbieraniu ze stanowiska zasad prawa międzynarodowego, zasad jakie kierowały w tych układach obu mocarstwami niemieckiemi.

Chciałyż one uświęcić prawa dawnych traktatów? Nie, zapewne; traktat wiedeński uregulował warunki bytu owych księstw, a traktat ten został obalony. Traktat londyński był nowym dowodem pieczołowitości Europy o trwanie całości monarchii duńskiej. Został on rozdarty przez dwa mocarstwa, które go podpisały.

Czy też prawa sukcesyi poczytały się Prusy i Austrya? Zamiast wrócić najprawowierniejszemu pretendentowi przedmiot sporu, podzieliły go pomiędzy siebie.

Czy interes Niemiec mają na względzie? Wszakże najznakomitsze ich dowiedziały się z dzienników o układach gasteińskich. Niemcy chciały państwa nierozdzielnego z Szlezwiku i Holsztynu, odłączonego od Danii i rządzonego przez księcia, którego uważały za prawowitego. Ten kandydat popularny usunięty jest dziś na bok, a księstwa podzielone w miejsce połączenia, przechodzą pod dwa osobne panowania.

Czy interes samych Księstw chciały zagwarantować dwa mocarstwa? Wszak życzeniem ich nierozłączność terytoryów, która, jak się mówiono, głównym warunkiem ich pomyślności.

Czy podział ma opierać się na celu odgraniczenia owych dwóch narodowości współzawodniczych i załatwienia wewnętrznych rozterek, zapewniając każdej z nich byt niepodległy? Bynajmniej, gdyż w Holsztynie, jak niemniej w Szlezwiku, nie było zważania na względy narodowości, pozostanie zmieszanych Duńczyków z Niemcami.

Czy się zgadzano z życzeniami ludności? Nie pytano ich się o zdanie, w żadnej formie i nie ma mowy o powołaniu ich do głosowania.

Na jakiejże zasadzie polega więc kombinacya austryacko-pruska? Z żalem nie upatrujemy w niej innej podstawy prócz siły, innego usprawiedliwienia nad wzajemną dogodność współdzielców. Jest to praktyka od której Europa teraźniejsza odwykła, a przykładów jej szukać potrzeba w najsmutniejszych epokach historyi. Gwałt i podbój ... pojęcie prawa i sumienia ludów. ... zasadami ... porządek nie będący trwałe żadnego nowego porządku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września. Ponieważ JCW. Arcyks. Albrecht miał stanąć w hotelu Dreźdeńskim, przeto gdy wczoraj wieczór zajechał do tego hotelu jenerał bar. Zobelfeld, z przed hotelem postawiono straż honorową i grała muzyka wojskowa przy latarniach, mniemano, że przybył Arcyksiążę, i tak też donieśliśmy na końcu dziennika wczorajszego.

— Donieśliśmy o album fotograficznem królów polskich wyszłem w Dreznie w zakładzie Rokscha. Twórcą tego album jest atoli p. Ludwik Kraków syn znanej autorki p. Pauliny Kraków, który używa firmy zakładowej Roksch tak w tej jak w i innych robotach swoich fotograficznych.

— D. 20 sierpnia umarł w Mchach, wiosce wielkopolskiej, Faustyn Sulimierski oficer wojsk polskich, urodzony w Kaliszu 1808 r., żołnierz z czasów już przed r. 1830, ranny pod Ostrołęką, uczestnik wyprawy Zaliwskiego, znany w Krakowie z swojego tu pobytu w r. 1848, dokąd przybył, gdy emigracya wracała do kraju. Zniewolony stąd wyjechać, udał się w Poznańskie, gdzie przebywał w domu p. Ludwika Karśnickiego. Pogrzeb jego odbył się przy bardzo licznem zebraniu obywatelstwa i włościan. W Chełmnie zaś umarł, a w Pniewach pochowany został weteran napoleoński Ignacy Grodzki urodzony 1775 r., pozbawiony słuchu w skutku ciężkiej rany z pod Lipska, gdzie walczył pod księciem Józefem Poniatowskim.

— D. 24go sierpnia umarł w Kissingen dyrektor mennicy warszawskiej Adam Wołowski.

— Dwie przyjaciołki w Weimarze zwierzyły się sobie, że się kochają. W końcu tych zeznań dowiedziały się z przerażeniem, że obie kochają się w jednym. W walce między miłością a przyjaźnią, każda z nich chciała ustąpić ze świata, zostawiając swojej rywalce posiadanie kochanka. Gdy jednak żadna z nich nie chciała się dać uprzedzić w wspaniałomyślności, obie postanowiły odebrać sobie życie. D. 9 września udały się nad brzeg rzeki Ilm i związawszy się w pół postronkiem, wskoczyły do wody. Podoficer pewien nadszedł na czas, rzucił się za niemi i wydobył je zdrowe.

— Dzień 14go września aż do wieczora pochmurny, w wieczór zaś i w nocy zupełna pogoda. Ciepło dnia doszło do + 14°,2 od + 5°,8. Barometr po południu poszedł w górę; dnia 15 o godzinie 6tej rano stał on na 331''',78, ciepła zaś było + 5°,8 R. Wiatr przeważnie zachodni.

— W sobotę dnia 16go września, Stej Ludomiły męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15 września.

HOTEL SASKI: Julian Skolimowski właś. dóbr z Żółkwi, Edward Homulacz właś. dóbr z Gnojnika, Ludwik Wallersdorf dyrektor ze Standingu, Ignacy Dąbrowski oficyalista z Krzeszowie, Aleksander Szaplonczay właś. d. z Szegedynu, Adolf Sredyński c. k. komisarz, Stanisław Chrobaczyński proboszcz z Galicyi, Jerzy Hoffmann kupiec z Berlina, Mikołaj Wanik c. k. inspektor z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Jacobi Al. kupiec ze Sztutgardu, Heindt Louis Dr medycyny z Prus, Mierzejewski Kamil z familią z Podola, Oppenheim Adolf kupiec z Katowic.

HOTEL POD ROŻĄ. Mikołaj Przedrzymirski z Maćkowic, Hermann Lask kupiec z Wrocławia, Stanisław Lebiocki c. k. urzędnik z Galicyi, Feliks Lord właściciel młyna parowego z Tarnowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Neue freie Presse wiedeńska pisze pod datą 4go września co następuje:

W obec ciągle wznawianych pogłosek o utworzeniu w Austryi nowego ministerstwa dla spraw rolniczych, warto zastanowić się nad jego zadaniem i celem. Względem żadnego stanu nie dopuścił się rząd w ubiegłych latach tylu grzechów i tyle lekceważenia, ile względem stanu rolników. Nie wysłuchano nigdy słusznych ich życzeń, nie wglądnięto w ich potrzeby — co jednak nie przeszkadzało uważać stan ten za najdojniejszą krowę w obliczaniu podatków.

Pobieżny rzut oka na nasze rolnicze stosunki, rolnicze prawodawstwo, a w szczególności na opodatkowanie przemysłu rolniczego i na austryackie rolnicze szkoły, przekona, że co najmniej o pół wieku za krajami ościennemi pozostaliśmy w tyle. A winą tego nie nieuctwo pojedyńczych rolników, nie brak zmysłu lub chęci do postępowości, ale jedynie brak reprezentacyi szczegółowej w organizmie rządowym, gdzie dotąd przyczepiano sprawy rolnictwa do obcych zupełnie ministerstw, oddawano je ludziom niepojmującym doniosłości swego zadania, a więc niezdolnym przynieść mu by najmniejszych korzyści. Przez przeciąg kilku tylko lat miała Austrya osobne ministerstwo rolnicze, a jakkolwiek dygnitarz na czele jego stojący nie był najodpowiedniejszą ku temu osobistością, to przecie pozostały po nim ślady czynności pożytecznych, o jakich po zwinięciu ministerstwa nie słychać.

W tych to latach założono akademię rolniczą w Altenburgu węgierskim, toż pierwsze szkoły gospodarskie w Niższej Austryi i w Czechach. Następnie zajęto się wypracowaniem projektów do ustawy o kommasacyi, o prawie używalności wód, i ustawy o podzielności pastwisk, gdy nagle ministerstwo zwinięto i przerwano porozpoczynane te prace. Od onego czasu dopominają się ciągle u rządu Towarzystwa rolnicze i sejmy krajowe o ustawę kommasacyjną i wodną — lecz nadaremnie niestety! Nie można pojąć dla czego na tylokrotne prośby i przedstawienia głuchym pozostaje rząd, gdy przecież nie cudów, nie urojeń jakichś nowych żądają kraje, i nawet drażliwej pieniężnej kwestyi nie dotyka ich prośba... A jednak nie potrzeba by tu nic więcej, jak wziąć do ręki odpowiednie ustawy obcych krajów, zastosować je do swoich potrzeb, lub po prostu żywcem jak są wprowadzić w życie. Człowiekowi o pięciu zmysłach zdrowych niepodobnem do wiary wyda się, iż pierwsze rozprawy nad ustawą o używalności wód rozpoczęto w roku 1835, a po latach **trzydziestu** jeszcze ustawy tej nie ma. Kto zna choć w części wszelki postęp tamujący wpływ braku ustawy rzeczonej, kto umie ocenić ważność nawodniania i osuszania gruntów w rolnictwie, od których to operacyj częstokroć cała wartość znacznych przestrzeni ziemi zawisła, ten zaprawdę nie będzie dziwił się zniechęceniu ziemian, ani ich skargom.

Niemniej dawno zaczęto myśleć i mówić o ustawie dotyczącej kommasacyi gruntów. Wszystkie kraje cywilizowane ustawę taką mają i usiłują wprowadzać przez nią w życie najpożyteczniejszą ze wszystkich w rolnictwie przemianę. Na Węgrzech kommasacya odbywa się za zgodą dobrowolną stron obu, i nie mogą odchwalić się gospodarze pomyślnych onej skutków — ale ustawy urzędowej, zmuszającej, jak nie ma tak nie ma.

Obok tego nadmienimy jeszcze o braku jakiegokolwiek prawa dotyczącego winobrania, choć wzór doskonały mamy na krajach nadreńskich. Dalej nie ma u nas ze strony rządu najmniejszego zabezpieczenia sadów i warzywa od niszczących owadów; wyłapywanie ptaszków nie jest zabronione. Co się tyczy podatku gruntowego, dotkniemy tylko, że w obec katastru zaciągającego się w długie lata, często zmieniwszy rodzaj uprawy, płacić musi rolnik w stosunku uprawy przed kilku laty praktykowanej, a przeto płacąc np. z wykorczowanych winnic jak od winnicy egzystującej, ogromne ponosi straty.

Najdotykalniej wszakże objawia się niepojęcie prawdziwych wymóg postępowego rolnictwa, w wysokości i sposobie pobierania podatków od głównych gałęzi rolniczego przemysłu, mianowicie od wyrobu wódki, piwa i cukru. *) Pewnikiem jest, że większe gospodarstwa dziś już bez pomocy przemysłu istnieć nie mogą, i że głównie cukrownie i gorzelnie najwięcej wywarły wpływu na korzystny w rolnictwie postęp: Zaniechanie ugorów, skasowanie rozległych pastwisk, zaprowadzenie płodozmianu, podniesienie chowu bydła, na wielką stopę przedsiębrane wypasy, a nareszcie troskliwsza i głębsza uprawa roli i obfitsze gnojenie — oto owoce dwu tych przemysłowych gałęzi; a błogie skutki one nie ograniczają się jedynie na gospodarstwach właścicieli powyższych fabryk, lecz rozprzestrzeniają się na okolice całe, na gospodarstwo sąsiadów i włościan, którzy bądź to do fabryk dostarczają surowych płodów, bądź tylko przykładem lepszej uprawy ziemi zachęceni bywają. Każda nowa w kraju cukrownia jest nową szkołą rolniczą — różni się zaś od zwykłych szkół tem, że nietylko nie wyciąga skarbu państwa na koszta, lecz owszem co roku nowy wytwarza podatkowy materyał **). Porównajmy tylko okolicę, gdzie od 10 lat cukrownia istnieje, ze stanem jej przed laty dziesięciu; to jest porównajmy gospodarstwa okoliczne, uprawę roli, zamożność gospodarzy... myślałbyś, że to kraj inny i ludzie inni! Bijący w oczy wzgląd ten powinienby być miarodawczym w nakładaniu na cukrownie podatków.

A gorzelnie?.. Ten podatek wyśrubowany tak wysoko, że ledwie struny nie pękną, że mnóstwo za gruby pieniądz wystawionych gorzelni nieczynnie stanąć musiało, bo rolnik na wszystkie strony smagany, nie chce wódki produkować ze stratą... a przemysłowi cukrowarstwa podobny los zagraża. — Wglądnąwszy w te przykłady, niepodobna bystrości ekonomiczno-politycznej przyznać mężom, którym fakta takie oczów nie zdołały otworzyć. Hrabia Larisch nie mógł rozpocząć trafniej swoich czynności, jak zarządzeniem głośnego zbadania mającego na celu zryczałtowanie tych podatków, których sam ściągania sposób był w stanie rolnika zniechęcić i do zarzucenia przedsiębiorstwa przymusić. Jeżeli wnioski badań przeprowadzone zostaną, zyska na tem niewątpliwie państwo, i fabryki zyskają, i oszczędzą sobie ogromne sumy wyrzucane corocznie na pilnowanie.

O nauce rolnictwa przed rokiem 1848 nikomu się nieśniło prawie, a tu i owdzie li teoretycznym wykładem do uniwersytetów lub liceów doczepiona, w tak małych udzielana była rozmiarach, że paradoksalnem wydawać się musiało przezywanie Austryi **krajem rolniczym**; chyba, że jako w takim, rodzą się już ludzie gospodarzami, nauki więcej niepotrzebując. Jak długie i szerokie cesarstwo, jedną tylko rzeczywiście posiada akademię rolniczą: w Altenburgu na Węgrzech; a oprócz niej z pół tuzina wyższych lub niższych gospodarskich szkółek, wyższą szkołę leśnictwa w Mariabrunn i parę niższych leśniczych szkółek. Szkół gospodarstwa winniczego dwie zaledwie na całe państwo. Przypatrzmy się Niemcom sąsiadom; — najmniejsze państewko udzielne ma akademię rolniczą, a szkoły, szkółki rolnicze niemal co wieś. Żeby choć z najuboższemi w tym względzie księstewkami na równi stanąć, powinnaby Austrya **najmniej** ze sto szkół leśniczych i rolniczych urządzić we wszystkich krajach koronnych, we wszystkich językach wykładowych; i to nie tylko dla leśnictwa i roli w ogóle, ale i dla szczegółowych gospodarstwa gałęzi: dla winnic, sadownictwa, sztuki drenowania, uprawy łąk, jedwabnictwa. I nie myślcie żeby się to wykonać nie dało, lub żeby wymagało sum bajońskich, na jakie nas niestać. Przy rozsądnem założeniu i prowadzeniu zakładu, utrzymałaby się każda szkoła taka za 5000 guldenów rocznie — a za pół miliona rocznie 100 szkół miałaby Austrya, z których skąpo licząc najmniej tysiąc młodych wykształconych rolników na rok, 10,000 w latach dziesięciu przybywałoby państwu. Wiemy, że pojedynczych koronnych krajów jest rzeczą o założenie szkół tych się starać i funduszu dostarczyć na nie, ale zadaniem ministra rolnictwa będzie wzywać do tego sejmy krajowe i rolnicze towarzystwa, i wspierać ich usiłowania na tem polu. Gdybyśmy mieli ministra spraw rolniczych, nieuszedłby z pewnością baczności jego ten wpływ olbrzymi, jaki wywierają na postęp w gospodarstwie coraz liczniejsze na Zachodzie *rolniczo-chemiczne stacye doświadczalne*; i niewątpliwie postarałby się o zaaklimatyzowanie ich u nas. Niegodne to zaprawdę wielkiego państwa, by się doświadczeniem i płodami umysłu sąsiednich krajów żywiło, nie biorąc w tej pracy we wszystkich jej kierunkach żadnego udziału. Niepodobnem do wiary się zdaje, a jednak niestety tak jest, że *chemia rolnicza*, ta podstawa gospodarstwa postępowego, niema po dziś dzień katedry wykładowej w stolicy obszernego cesarstwa! Rozeszła się była z wiosną po dziennikach wieść, że wiedeńskie towarzystwo rolnicze podało prożbę do ministerstwa stanu, o powołanie na tę katedrę Dra *Grouven* [3]) człowieka, którego imię rozgłośną zyskało sławę, a według postawionej przez niego „teoryi żywienia" postępują najzawołańsi całego świata rolnicy. Po dziś dzień, powtarzamy — nie ma nawet nadziei uwzględnienia tej prośby — a minister rolnictwa *in spe* miałby zaraz sposobność zaskarbić sobie na wstępie wdzięczność gospodarzy wszystkich koronnych krajów.

A jakież mnóstwo innych, koniecznych, pożytecznych, a odłogiem leżących spraw oczekuje ministra! Dotąd nie ma Austrya *statystyki* rolniczej, i ciężko, żeby się długo bez niej obyła. Wszystkie rzeki w cesarstwie wymagają poprawy brzegów, — regulacyi. W wielu okolicach państwa szerokie rozległy się równiny, które sztucznem nawodnieniem w najbujniejsze ogrody przemienićby można. Tu koniecznieby było, i niejedno towarzystwo akcyjne, coby podobnie, jak się to dzieje w Lombardyi, biło kanały i nawodnieniem się zajęło — a koszta opędzićby się dały sprzedażą naprowadzonej wody. Ale same z siebie towarzystwa takie nie zrodzą się. Inicyatywa wyjść musi od ministerstwa rolnictwa, ono musi zarządzić wstępne zbadanie rzeczy, musi wprzód ustawą uregulować stosunki towarzystw onych, — a wtenczas z pewnością znajdą się chętni, jak się znaleźli do budowy żelaznej kolei, kanałów, statków parowych i kopalń.

W jaki nareszcie sposób i w rozmiary jakie może rozwinąć działalność swoją w urządzeniu *wystaw rolniczych*? — rzućmy okiem na Francyę. Francya poświęca na nie milionów więcej, niż Austrya tysięcy; ależ i zbiera miliony w rezultatach, w niesłychanem podźwignieniu rolnictwa.

Zakończymy, żeby dalszem wyliczaniem nie znudzić. Mamy nadzieję, że nasz przyszły minister spraw rolniczych będzie znał także rolnicze potrzeby nasze, i będzie im umiał zaradzić. Nigdzie, jak świat szeroki, nie miał *minister rolnictwa* szerszego do popisu pola, ani stanowiska tak ważnego, jak właśnie u nas — gdzie rolnik głównym państwa podskarbim.

*) Jako ilustracya posłużyć mogą wymowne cyfry, dotyczące tych trzech gałęzi przemysłu w Galicyi zachodniej:

Cukrownie dwie (w Dólnem i Pisarzowicach).

w roku	przerobiły buraków		zapłaciły podatku:
1854	35,126	cetnarów	11,415 fl. 26¾ ct (?)
1855	19,512	„	
1856	20,045	„	
1857	37,728	„	7,922 „ 88 „
1858	26,899	„	8,473 „ 18½ „
1859	41,034	„	13,578 „ 81 „
1860	52,727	„	19,930 „ 94½ „
1861	50,231	„	18,987 „ 32 „
1862	74,250	„	30,405 „ 39 „
1863	55,520	„	18,730 „ — „

Browarów w Galicyi Zachodniej 128.

Te wyprodukowały piwa:			zapłaciły podatku:
1854 około	139,000	wiader	
1855 „	151,000	„	
1856 „	166,500	„	
razem od	456,500	„	w 3 latach 228,108 fl. ½ c.
zaś w latach:			
1862 od	279,588	wiader	260,417 „ 79 „
1863 „	294,794	„	276,190 „ 28 „
1864 „	301,654	„	286,403 „ 47 „

Gorzelń w Galicyi Zachodniej:

w roku:		
1854 było	130 i płaciły podatku	68,500 fl.
1855 „	130 „ „	85,000 „
1856 „	130 „ „	116,000 „
zaś w latach:		
1862 „	169 „ „	545,754 „
1863 „	159 „ „	649,461 „
1864 „	161 „ „	647,139 „

(Przyp. Red. Czasu.)

**) Stwierdzają to urzędowe statystyczne wykazy, według których w kampanii 1864/65 roku było w monarchii austryackiej:

			niż w r. 1863/4
cukrowni	144	więc o	8 więcej
morgów burakami zasadzonych	69.869	„	1342 „
przerobiono buraków cetnarów	20,700,000	„	5,300,000 „
wyrobiono cukru cetnarów	1,580,000	„	362,000 „
zapłac. podatku fl.	8,490,000	„	2,178,000 „

oprócz tego wypędzono z melassy 2,800,000 stopni spirytusu, od czego osobno zapłacono podatku 195,900 fl. tj. tyle co i w kampanii 1863—64 r. — Zatrudniano przytem stale lub czasowo 43,900 robotników, których płaca przenosi 2⅔ milionów guldenów. (Przyp. Red. Czasu.)

[3]) Z ust samegoż Dra *Grouvena* słyszeliśmy przed pół rokiem, że otrzymał od wied. tow. rolniczego uwiadomienie o powyższej petycyi do ministerstwa podanej, i że przeniósłby się do Wiednia chętnie, lecz wezwania urzędowego nie dostał.

Obecnie jest Dr *Grouven* dyrektorem najczynniejszej w Niemczech doświadczalnej stacyi chemicznej w Salzmünde, w Saksonii pruskiej, gdzie pobiera przeszło 2000 talarów. (*Przyp. Red. Czasu.*).

Targ bydlęcy w Wiedniu i Berlinie.

Na targ *wiedeński* 11go września nagnano wołów: węgierskich 1191, galicyjskich 1243, austryackich 199, — razem 2633 sztuk.

Przedano 1529 do Wiednia, 950 w okolicę.

Sztukę ceniono w przecięciu na 450 do 700 funtów.

Cena sztuki była 115 do 162½ zł. austr., czyli cetnar po 21 do 23½ zł. austr.

Na targ *berliński* 11go września nagnano bydła rzeźnego 1333 sztuk, a w tym wołów z Galicyi 100 sztuk; cena za tłuste woły utrzymała się na 16—18 talarów za cetnar. *Świń* było 4269. Przedaż szła raźno, choć na export za granicę niebyło zupełnie tranzakcyi. Wyborowe opasłe świnie płacono po 16—17 talarów za cetnar. — *Skopy* tylko bardzo ciężkie znalazły odbyt. Cieląt nawieziono 983 i wszystkie rozprzedano zaraz.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 14 września. Fmp. bar. Gablenz stanie jutro na ziemi holsztyńskiej i ma wydać odezwę. Naczelna władza w Holsztynie będzie nosiła nazwę „Rząd krajowy." Książę Fryderyk Augustenburski przybył napowrót do Kiel.

Hamburg 14 września. Telegram z Kiel ogłoszony w *Hamb. Nachrichten* mówi: Korweta austryacka „Arcyks. Fryderyk" wpłynęła tutaj. Władze otrzymały zawiadomienie, że Fmp. bar. Gablenz przybędzie w piątek do Kiel.

Neumünster 13 września wieczór. Na zebraniu delegowanych z miast szlezwickich i holsztyńskich dwie trzecie miast i miasteczek było reprezentowanych. Przyjęto na niem takież same rezolucye, jakiem było podanie stanów Księstw (nie stanów, lecz 31 delegowanych, którzy się 7 go b. m. w Kiel zebrali i postanowili zanieść podanie do Bundestagu o nierozdzielanie Księstw, zwołanie wspólnego sejmu i o popieranie żądań narodowych. *Red. Cz.*)

Rzym 13 września. Jego Świątobliwość Papież wrócił dziś do Rzymu.

Madryt 13 września. Wiadomość o dymisyi ministra stanu p. Bermudez de Castro jest zaprzeczaną.

Powyżej dajemy treść okólnika p. Drouyn de Lhuys z powodu umowy gasteińskiej według wersyi *Journal de Bruxelles*. Co do noty angielskiej w tym samym przedmiocie, *La France* utrzymuje, że nota udzielona fm. br. Mensdorfowi była ustną tylko a nie pisemną. Poseł angielski oświadczył, że rząd jego powziął do wiadomości notyfikacyę tej umowy, uważając ją za tymczasową, i wyraża nadzieję, że wcześniej czy później ostateczne rozstrzygnięcie zgodnem będzie z interesami Niemiec całych i prawami księstw. Takąż samą notę przesłał lord Russell do Berlina.

Gazeta Krzyżowa podała okólnik p. Drouyn de de Lhuys w tych samych słowach co *Journal de Bruxelles*, a *Nordd. allg. Ztg* jeszcze raz dziś zaprzecza mu. W liście z Paryża do *Gaz. Krzyżowej* powiedzianem jest, że rządowi francuskiemu idzie tylko o północny Szlezwik, to jest o uznanie narodowości jako podstawy podziału Szlezwiku.

W sprawie zabicia Otta w Bonn *La France* mówi, że rząd francuski nieczekając aż opinia publiczna zajmie się tą sprawą, tak jak to jest dzisiaj, dał polecenie posłowi swemu w Berlinie, i że wywiązała się stąd korespondencya dyplomatyczna.

Poczta wiedeńska nie doszła nas dziś wieczór, z telegramu atoli wiedeńskiego w *Gaz. Szląskiej* dowiadujemy się, że podane przez *Gazetę Kolońską* szczegóły tyczące się propozycyj gabinetu wiedeńskiego względem pojednania się z Włochami przed zawarciem umowy gasteińskiej, są poczytane w Wiedniu za zmyślone.

Dziś 15go miało nastąpić urzędowe objęcie Szlezwiku przez Prusy, a Holsztynu przez Austryę, tudzież objęcie w stałe posiadanie Lauenburga, który jednak stanowić będzie osobną własność korony pruskiej bez należenia do składu monarchii pruskiej. Objęcie księstw miało być obwieszczone w odpowiednich odezwach namiestników. Jak mniema *Kieler Ztg*, ks. Hohenlohe zostanie odwołany, co byłoby pierwszym krokiem pojednawczym Prus w Szlezwiku; zyskał on sobie bowiem nienawiść z powodu wydalania urzędników pod pozorem sympatyj augustenburskich, a właściwie, aby obsadzić urzędy prusakami.

Król pruski wyjeżdża w niedzielę do obozu do prowincyi saskiej z wielkim orszakiem. Program nakreślony do 23go a 28go król jedzie do Baden Baden, gdzie do połowy października zabawi. Do obozu pod Merseburgiem jadą wraz z królem: królewicz z żoną, kilku książąt pruskich, pełnomocnicy wojskowi mocarstw, a przybędą tam w odwiedziny książę Alfred angielski, książęta wejmarski, koburski, altenburski i kilku innych drobnych książąt lub ich krewnych. *Dresdner Journal* zaprzecza, aby król Saski przybył do Merseburga, przez co chce dać poznać, że mylnemi są pogłoski o zamiarze króla Jana pojednania się z Królem pruskim.

We Włoszech wybory pierwsze zajmują miejsce w obecnych sprawach publicznych. Księża dotychczas trzymający się zdala wyborów, zaczynają się gorliwie krzątać, jak to się już pokazało w ostatnich wyborach do rad gminnych. Stronnictwa przeciwne, tak liberalne świeckie jak i skrajne ruchu, nie mogą się połączyć, żeby stawić czoło organizującemu się wpływowi duchowieństwa. *Diritto*, organ partyi ruchu, wyraża obawę, aby parlament nie był klerykalnym, bo wtedy przyszłoby albo do reakcyi albo do rewolucyi. *Diritto* grozi na taki przypadek dyktaturą. *Italie* podobnież mówi o dyktaturze, z czego się pokazuje, że stronnictwa chciałyby użyć króla za narzędzie swoich politycznych dążeń.

Co do pogłosek zamęścia ks. Amadeusza włoskiego z księżniczką Izabellą hiszpańską, *Epoca* przypomina, że z kolei winien się ożenić ks. Humbert najpierwéj, a nadto że związek małżeński między domem burbońskim i sabaudzkim mógłby legalistów w Hiszpanii przerzucić do obozu karlistowskiego.

Rząd grecki szuka pieniędzy u bankierów angielskich dla opędzenia bieżących wydatków.

Poczta wschodnia przywiozła wczoraj do Tryestu wiadomości z Indyi i Chin. Pod d. 8 sierpnia donoszą z Kalkuty, że propozycye pokojowe Butanu odrzucone zostały przez Anglię, jako niedostateczne, i nowe przygotowania do wyprawy sposobią się. Z Hongkong donoszą pod d. 29 lipca, że powstańcy chińscy pobici zostali przez synów Sankolinsina. Dwa parowce, między którymi jeden towarzystwa angielskiego „Peninsular-Company", zatopione zostały.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 15 września wieczór. *General Correspondenz* występując przeciw różnorodnym pogłoskom puszczanym po dziennikach w sposób tendencyjny o zamierzonem zaprowadzeniu systemu podziału na hrabstwa *), poczytuje sobie za obowiązek dla uspokojenia opinii publicznej zapewnić, że jakkolwiek rząd stale postanowił przeprowadzić w wykonaniu zasadę autonomii, wszelako rząd nic innego w tym względzie nie zamierzył uczynić, ani też do niczego innego dążyć nie będzie, jak że pragnie wprowadzić w wykonanie z przyzwoleniem sejmów zasadę gmin powiatowych (rad powiatowych, *Red. Cz.*) wyrażoną w ustawie państwa o urządzeniu gminy, a to trzymając się przepisów tej ustawy co do wszystkich tych krajów, gdzie same stosunki za tem przemawiają, jak się to już stało w Czechach rzeczywiście z zadowoleniem kraju. W końcu oświadcza *General Correspondenz*, że wszystkie pogłoski obiegające o obsadzeniu namiestnictw i innych wyższych posad urzędniczych, a twierdzące, że się przyjąć takowych wzbroniono z powodu nieufności ku obecnemu systemowi rządowemu, są w zupełności bez wyjątku zmyślonemi.

Kursa. **Wiedeń** 15 września wieczór. Kolej północna 1665. — Akcye kredytowe 174·80. — Losy z r. 1860 88·30. — Losy z r. 1864 78·40.

*) *Gaugrafenthum*, instytucya ta nie znana w Polsce, nieda się na polskie wytłumaczyć. *Gau* znaczy niwa, ale *Gaugraf* znaczy zawiadowcę jakiejś ziemi. (*Red. Cz.*)

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Obwieszczenie.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w myśl artykułu 19 Urządzenia Banku Pobożnego z roku 1850, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch, i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zoatały, dnia 13 Listopada i następnych 1865 r. od godziny 9 z rana do 1 z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 1 Września 1865.

(3395-1-3) Radca prezydujący: *X. Maciej Wójcikowski.* *Teofil Zawisza*, sekretarz.

Wyszło z druku i jest do nabycia

w Drukarni Zakładu nar. im. Ossolińskich

dzieło pod tytułem:

SWIĘTY STANISŁAW

Biskup Krakowski, wobec dzisiejszéj dziejowéj krytyki,

przez

Maurycego Dzieduszyckiego.

Cena egzemplarza 50 centów. (3362-2-3)

Najnowsze dzieła

O CHOLERZE

i sposoby leczenia jéj własną, niezawodną pomocą,

przez

Dra Jankowskiego

we LWOWIE.

1) *Cholera azyatycka jest do wyleczenia*, (rozprawa popularna dla ludzi światlejszych). Cena 1 złr.
2) *Nauka dla ludu* (wiejskiego) *o Cholerze azyatyckiéj.* Cena 10 cent.
3) *Wykład naukowy o Cholerze azyatyckiéj* (dla pp. lekarzy). Cena 1 złr. 50 cent. (3367-2-3)

Znajdują się we wszystkich księgarniach krajowych.

Ogłoszenie.

L. 2111.

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie, w dzień św. Mateusza przypadający, dnia 25 Września 1865 się rozpocznie, a do dnia 29 Września 1865 trwać będzie.

Przez to ogłoszenie znosi się zawiadomienie z dnia 1 Września 1865.

Magistrat Rzeszów.

Dnia 11 Września 1865. (3390-3)

Dnia 1 Października 1865 r.

Ciągnienie poręczonéj

Pożyczki miasta Medyolanu,

w sumie

18 Milionów talarów.

Sdrzedaż tych losów jest prawnie dozwoloną we wszystkich Państwach.

Główne wygrane téj pożyczki są: **25 po 100.000; — 10 po 80.000; — 5 po 70.000; — 5 po 60.000; — 10 po 50.000; — 5 po 45.000; — 10 po 40.000; — 10 po 10.000; — 10 po 5.000; — 5 po 4,000; — 10 po 3.000; — 1.650 po 1.000 franków itd.**

Każda obligacya musi najmniéj **46 franków** wygrać. Corocznie odbywają się cztery ciągnienia, mianowicie: na dniu 1 Stycznia, 1go Kwietnia. 1go Lipca i 1go Października. (3396-1-6) T

Jeden los na powyższe ciągnienie kosztuje 2 złr.

Plany losowania i wykazy ciągnienia udzielają się bezpłatnie. — Łaskawe polecenia uskuteczniają się bezzwłocznie za nadesłaniem przypadającej należytości. Uprasza się adresować wprost:

„Jean Schrimpf,

Banquier in Frankfurt a. M.“

☞ Każden certyfikat jest zaopatrzony 2ma numerami, tj. liczbą seryi i liczbą wygranéj, a w zamian za małą wkładkę ma się już w dniu 1 Października pewną szansę wielkiéj wygranéj.

PASTYLKI z ERGOTYNY

przez ***Bonjean.***

Zaszczycony złotym medalem farmaceutycznego Towarzystwa w Paryżu.

Pastylki te bywają używane z jak najlepszym skutkiem przez najsłynniejszych lekarzy europejskich przeciw krwotokom każdego rodzaju, pluciu krwią, biegunce i chronicznemu rozwolnieniu, (które niemi leczą się w kilku dniach) przeciw zatwardzeniom i upławom kobiécym. Przez swą energiczną działalność na cyrkulacyę krwi stają się pastylki te oraz najlepszym środkiem przeciw słabościom piersiowym.

Główny skład w Paryżu: Labelonye et Comp., 19 rue Bourbon Villeneuve. — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* aptekarz, we Lwowie: p. *Berliner* aptekarz. (2802-12-18)T (W)

HANDEL

Korzeni i Win

MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39, w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (3397-1-T)

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po, ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Szczepan Mann,

Fabrykant broni,



i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery, *w Wiedniu, Stadt Kohlmarkt N. 14*, poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki Skład **dubeltówek** kapslowych, **sztućców** tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, **strzelb** do prędkiego nabijania, igłowych, Lafoszowek i Lankastrówek; wszelkich gatunków **pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4ch numerach, od wielkości kieszonkowéj aż do kalibru wojskowego. (2639 22-26)T

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób.

Tylko 3½ złotych

kosztuje u podpisanego cały los oryginalny (nie Promesa) do pierwszego rozdzielenia wielkiego Hamburgskiego losowania pieniężnego,

zaczynającego się

dnia 4 Października r. b.,

w którem tylko wygrane wyciągnięte będą.

Kapitał do losowania:

2 Miliony 331.700 Marków.

Główne wygrane: Marków 200.000, 100.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 i t. d.

Pół losu oryginalnego (nie Promesy) kosztuje 1 złr. 75 cent. — Zamiejscowe zamówienia z załączeniem należytości, uskuteczniam punktualnie i z dyskrecyą. Urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po decyzyi. — Uprasza się adresować wprost:

„Jean Schrimpf,

Banquier in Franfurt a. M.“

(3215-4-6)

Papierosy ziołowe

dla cierpiących na piersi

Dra Löwy,

wyrabiane w aptece *Filipa Neusteina* „zum h. Leopold,“ Stadt, Spiegelgasse.

Najnowszy ten wynalazek jest prawdziwie nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na piersi, którym palenie zwykłego tytoniu lub cygar surowo jest zabronionem, a którzy pomimo tego od tego nałogu odzwyczaić się nie mogą.

Papierosy bowiem ziołowe Dra *Löwy* pozwalają takim chorym nietylko używać nałogowéj przyjemności palenia, ale nadto dostarczają im Surrogatu, nadzwyczaj korzystnie na przebieg ich choroby działającego. Doświadczenia z owymi Papierosami, pod ścisłym dozorem lekarskim z rozmaitemi cierpiącemi na płuca przedsiębrane, okazały kilkakrotnie jak najdowodniéj, iż środek ten zastępuje owym chorym szkodliwe używanie tytoniu w zupełności i w ten sposób radykalnie wpływa na ich wyzdrowienie.

Sztuka po 4 kr. w. a.

Główny Skład we Wiedniu: w aptece *Filipa Neusteina*, „zum h. Leopold, Stadt, Spiegelgasse.“

☞ Główny Skład w **Krakowie:** w aptece ***Wiktora Redyka*** „pod Barankiem“ (dawniéj Molędzińskiego).

Składy filialne: w aptekach pp. *Floryana Sawiczewskiego* i *Adolfa Aleksandrowicza* w Krakowie. (3301-6-)T

Karol Firlej Bielański,

w Sheffield w Anglii,

poleca wszelkie wyroby stalowe opatrzone jego firmą: ***„K. F. Bielański, Sheffield,“*** jako to;

stal, pilniki, piły, dzwony, noże do sieczkarń, kosy, sierpy, narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze

wszelkiego rodzaju,

noże stołowe, scyzoryki, brzytwy itp.

Utrzymuję Skład powyższych towarów i przyjmuję zamówienia na wszelkie maszyny rolnicze i fabryczne, jako też inne wyroby i towary angielskie.

W Krakowie pp. *Tomasz Górecki* i Dom Komisowy *Emila Artla*, we Lwowie Dom Komisowy *T. Niewiadomskiego* i *W. Semetkowskiego*, w Przemyślu *J. Pomiankowska*, w Stanisławowie *E. Sawicka*, w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.* (1324-5T)

M. Beck'a

Pensyonat dla izraelickich chłopców.

Praga, Altstadt, Fleischmarkt 693 — 1.

Do mego koncessyonowanego Pensyonatu dla izraelibkich chłopców, przyjmują się z rozpoczynającym nowym rokiem szkolnym uczniowie, chcący uczęszczać do szkół głównych, realnych, gimnazyalnych lub też do szkoły handlowéj. Za mierne wynagrodzenie otrzymują ci uczniowie staranne religijne wychowanie, zupełną subsystencyę, pieczołowity nadzór, a zarazem udzielają im się **korrepetycye** odpowiadające każdéj klasie przez zdatnych nauczycieli, jako też nauka hebrajskiego, francuskiego i angielskiego języka. Równocześnie obowięzuje się podpisany umieszczać uczniów w najlepszych publicznych szkołach Praskich. Podczas feryj ma miejsce nauka przygotowawcza do tak zwanych egzaminów wstępu lub przyjęcia. (3368-3) T

Na łaskawe rychłe zapytania odpowiada się jak najchętniéj i rozsyła się dokładne programy.

M. Beck,

Praga 8go Sierpnia 1865. egzaminowany Nauczyciel i właściciel Pensyonatu.

Flaszka po 3 złr. Pół fl. 1 złr. 50.

Biały Syrop piersiowy,

Z opakowaniem, o 20 c.więcéj.

z fabryki

G. A. W. Mayera w Wrocławiu,

jest w niżéj wymienionych Składach prawdziwy i świeży zawsze do nabycia.

Środek ten **domowy** będący jednakowo przyjemnym do zażywania tak dla dzieci jak i dorosłych i wiekowych osób, a to dla kobiet i mężczyzn, okazał się od roku 1855, w którym oddany został na użytek Publiczności, tak bardzo skutecznym we wszelkich słabościach piersi, jako to: *w chrypce, kokluszu, zapaleniu gardła, w katarach krtani i tchawicy i tychże zapaleniu, w zapaleniu płuc, w chronicznych zapaleniach płuc u dzieci, a szczególniéj na gruźlicowe suchoty płuc z zaflegmienia, na zapalenie piersi, w chronicznych katarach płuc i w dychawicy*, że słynność jego doszła do najodleglejszych części świata i ciągle wzrasta.

Równocześnie działa ten *biały Syrop piersiowy G. A. W. Mayera* widocznie bardzo dobroczynnie na pożywienie, co przy słabościach płucowych jest bardzo ważnem, gdyż takowe, jak wiadomo, znamionują się przez w oko wpadające przeszkody w pożywieniu. Usuwając drażnienie w krtani, łechcenie kaszlowe i napady kaszlu, działa pośrednio i łagodząco. Słabi, cierpiący z powodu napadów kaszlowych na bezsenność, już po kilkudniowem używaniu tego Syropu dostają snu dobrego. Łatwo zatem pojąć, że tacy słabi jeżeli po wielu bezsennych nocach znowu smacznie spać mogą, poczują się znacznie silniejszemi na ciele i umyśle, przez co z drugiéj strony i wyzdrowienie oczywiście wzmagać się musi.

Tysiące zaświadczeń, osób ze wszystkich stanów i klas ludziego społeczeństwa, są do przejrzenia tak u samego fabrykanta jak i w niż wymienionych składach. — Głównie utrzymują Syrop ten:

w Krakowie: jako główny Skład na całą Galicyę pan ***Ernest Stockmar,*** aptekarz „pod złotym Słoniem“ — i w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski.* (3088-11)

Tylko 3 złr. 50 cent. w. a.

kosztuje u podpisanego **cały los oryginalny** (nie Promesa) do pierwszego rozdzielenia

Wielkiego Hamburgskiego Losowania pieniężnego,

zaczynającego się

dnia 4 Października r. b.,

w którem tylko wygrane wyciągnięte będą.

Kapitał do losowania: 2 Miliony 331,700 Marków.

Główne wygrane: Marków 200.000, 100.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po **10,000**, 2 po **8.000**, 2 po **6.000**, 4 po **5.000**, 4 po **4.000**, 18 po **3.000**, 50 po **2.000**, 6 po **1.500**, 6 po **1.200**, 106 po **1.000**, 106 po **500 itd. itd.**

Pół-losu oryginalnego (nie Promesy) kosztuje **1** złr. **75** cent. — Cały los na wszystkie siedm ciągnień kosztuje **59** złr. **50** c, — Pół-losu **29** złr. **75** c. — Ćwierć-losu **18** złr. **88** cent.

Co się zaś tyczy naszéj kolektury, zdawałoby się nam, że takowa nie potrzebuje żadnego dalszego polecenia, będąc znaną dostatecznie i w tamtych stronach z swego długoletniego istnienia, które zawdzięcza natychmiastowéj, dyskretnéj i rzetelnej usłudze. — Nasza kolektura i z innych względów nic do życzenia nie pozostawia, gdyż w skutek znacznych głównych wygran, które jéj zawsze w udziale przypadają, liczy się do najszczęśliwszych placu tutejszego, — i uradowała już niejednego niespodziewanie szczęsną wiadomością.

Zamiejscowe polecenia z załączoną gotówką wykonywują się bez zwłoki z wszelką dyskrecyą.

Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane odsyłamy natychmiast po zaszłem losowaniu naszym interesentom.

Uprasza się adresować wprost do PP.

„L. S. Weinberg & C.

(3365-3-7) **Bank- und Wechsel.Geschäft in Hamburg.“**

PS. Polecamy się równocześnie do zakupna i sprzedaży wszelkich rządowych papierów i udzielamy bezpłatnie objaśnienia o każdéj Pożyczce Państwa z Premiami i o tychże losowaniu. *Powyżsi.*

Lekcye zbiorowe SPIEWU

na rok szkolny 18⁶⁵/₆₆,

rozpoczynam

w Poniedziałek dnia 18 Września.

Osoby życzące sobie pobierać takowe zechcą się zgłosić do Bursy muzycznéj w dniach 15go i 16go b. m. i r. — od godziny 4 do 5 po południu. ***Stanisław Mirecki,***

(3338--2) prof. śpiewu w Szkole muzycznéj.

ZEGAREK DAMSKI

Ankier o 15 kamieniach w dwóch kopertach z fabryki Patek et Comp. zgubionym został w dniu 12 b. m. w godzinach rannych w przechodzie z małego Rynku na plac Szczepański — uczciwy znalazca otrzyma nagrodę. Dowiedzieć się w Administracyi „CZASU,“ (3391-2-3)

Losy Rudolfa i PROMESSY Losów Kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się

d. 1 Października 1865,

sprzedaje Dom handlowy

Alberta Mendelsburga

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52. (3347-1-4,T

OLEJEK JODOWY

przez ***J. Personne.***

Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionéj wartości*, mającym większe zalety niż oléj z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym*, nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniéj w początkach *cierpień płucowych*, na *zadawniały zły przymiot (syfilis)*; wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym, itd.

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i Główny Skład utrzymującego.

Główny Skład: w Paryżu w aptece *Labelonye et Comp.* 19 rue Bourbon Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk*, aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner* aptekarz. (W) (2801-12-18)

Nasienie Lnianki,

tak zwanéj

RZYJ,

nabywa tak w mniejszych jako też w znaczniejszych partyach Dom Bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w Krakowie. (3278-6-)T

Dla cierpiących na oczy.

Moja żona cierpiała jnż od kilku tygodni gwałtownie na oczy, i oprócz pomocy najlepszych lekarzy używała rozmaitych wód i maści do ócz jakie jéj tylko zostały zaordynowane jednak bez skutku. Wtedy polecono mi **wodę do ócz Stroińskiego.** Moja żona zaczęła używać tej wody i już po kilku dniach doznała takiego polepszenia, że mogła się wziąść i do najdelikatniejszego szycia, jasnego i ciemnego, nawet i przy świecy; a po dłuższém używaniu téj wody do ócz wyzdrowiała zupełnie.

Moja żona polecała tę wodę rozmaitym osobom, i z wielkiem swém zadowolnieniem dowiedziała się że z wszystkich osób skutek był najpożądańszy; ja sam używałem téj wody także na moje słabe oczy, i muszę zeznać, że woda ta dla mych ócz jest nadzwyczaj dobroczynną i wzmacniającą, przeto mogę takową wszystkim na oczy cierpiącym jak najmocniéj polecić.

Koch, kupiec w Bremie.

Do nabycia w **Wiedniu** u p. ***Józefa Weissa,*** aptekarza „pod Murzynami.“

Cena flakonika 1 złr, 10 cent., z przesyłką pocztową 20 c. za opakowanie. (3137-10-)T

Fabryka Pudrety

na Wulce, zawiadamia szanownych właścicieli ziemskich i dzierżawców, że ma zapas Pudrety, którą sprzedaje po 30 cent. cetnar na miejscu. Sprzedaż takowa odbywa się li tylko w kancelaryi tejże fabryki we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiéj pod L. 631 na dole. T(3259-6-8)

MACHINY GOSPODARSKIE,

Lokomobile i Młockarnie, Siewniki, Motyki końskie i przyrządy do rozdzielania gnoju

z méj fabryki w BUCKAU koło Magdeburga, polecam z mego tutejszego składu: **franko Wrocław, po mych cenach katalogowych.** Wszystkie powyższe machiny są konstrukcyj uznanych za najlepsze i tylko w skutek tego otrzymałem za nie na odbytéj ostatniemi czasy **w Dreznie wielkiéj wystawie, wielki złoty medal.** — U W. Władysława Dąmbskiego w Wojniczu można oglądać sprowadzoną ode mnie, a będącą tam w ruchu lokomobilę i młockarnię, który oświadczył się łaskawie z gotowością dawania objaśnień na zapytania mu czynione. — Katalogi rozsyłają się bezpłatnie. Lokomobile i młockarnie każę na żądanie w ruch wprowadzać. (3374-2 3)T

J. D. Garret,

Tauenzienstrasse 6b. w Wrocławiu.

Promesy losow kredytowych

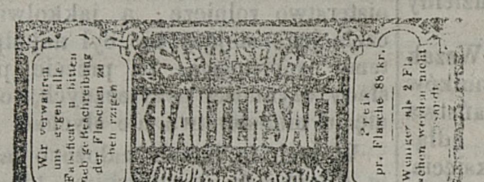
po 3 złr. 50 c. i 50 centów za stępel, na ciągnienie dnia **1 Października rb.**

Główna wygrana 250.000 złr.,

z podpisem domu hurtowego i wekslowego

***Jana K. Sothena* w Wiedniu,**

sprzedaje ***Jan Bartl* w Krakowie** w Rynku głównym pod N. 23 obok pałacu hr. Potockiego. (3393-2-10)T



Styryjski sok ziołowy

☞ **dla cierpiących na piersi** ☜

flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera

ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.

Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (2999-7-12)T

STOMATICON (woda do ust).

Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie: W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 wrz.	żądają	płacą
Srebropol. st.za100zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	88¼	87¼
Banknoty pol.100 złr.	470	462
Ruble ros. za 100 rsr.	144	141
Talary prus. za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Bankn. austr.	[illegible]	[illegible]
Srebro nowe	[illegible]	[illegible]
Dukat holend.	[illegible]	[illegible]
Dukat cesar.	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Półimperyał	[illegible]	[illegible]
Listy gal. zast.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indem.	[illegible]	[illegible]
Ak. k. g. l.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 15 wrz.	złr.	ct.
5% Metal.	[illegible]	[illegible]
5% Poż. nar.	[illegible]	[illegible]
Akcye banku wied.	[illegible]	[illegible]
„ kred.	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Londyn	[illegible]	[illegible]
Dukat	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 14 wrzś.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	62 60	62 50
„ Pożyczka narod.	72 75	72 65
„ Metaliki na m. k.	68 60	68 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 75	81 25
„ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ węgiers.	71 75	71 25
„ „ siedmgr.	[illegible]	[illegible]
„ „ galic.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne: 5% Banknar. na w. a.	[illegible]	[illegible]
5% Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne: Losy poż. r. 1839	[illegible]	[illegible]
„ 1854	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
tryest na l.	[illegible]	[illegible]
„ Esterhas.	[illegible]	[illegible]
„ ks. Salm	[illegible]	[illegible]
„ Palfy	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	24 —	23 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 —
„ miasta Budy	23 —	22 —
„ ks. Windischgr.	17 25	16 75
„ hr. Waldstein	16 75	16 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. narod.	[illegible]	[illegible]
Zakład kredytowego	[illegible]	[illegible]
Dolnoaustr. Eskom.	[illegible]	[illegible]
Kolei Ferdynand.	[illegible]	[illegible]
„ rządowej	[illegible]	[illegible]
„ Cesarzowej Elżb.	[illegible]	[illegible]
„ Południowej	[illegible]	[illegible]
„ Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
Czerniowiecko-lwow.	[illegible]	[illegible]
Kursa zagraniczne.		
Augsg. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Frankf. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Berlin 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Hamb. 100 mark	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 f. szt.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 fr.	[illegible]	[illegible]

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 15	15 10
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 16½	5 15½
„ „ obrączk.	5 16½	5 15½
Złoto al marco	5 18	5 17
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	[illegible]	[illegible]
Ludory (niemieckie)	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kas.	[illegible]	[illegible]
Lwów 13 wrześ.		
Dukat holend.	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyały ros.	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny ros.	[illegible]	[illegible]
Rubel ros. papierowy	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne galic.	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie obl. indemn.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka narodowa	[illegible]	[illegible]

Warsz. 14 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 68	—
kupon. „	—	1 82⅔
Listy zast III okr. „	13 3	—
kupon	—	13⅞
Akcye kolei żel.	[illegible]	[illegible]
warsz. wied.	[illegible]	[illegible]
warsz. bydg.	[illegible]	[illegible]
Wrocł 14 wrześ.		
Banknoty austryac.	[illegible]	[illegible]
Polskie bilety bank.	[illegible]	[illegible]
Rubli	[illegible]	[illegible]
Obligi galic.	[illegible]	[illegible]
Oblig.Lisy.zast. 4%	[illegible]	[illegible]
Paryż 14 wrześ.		
Renta 3%	[illegible]	[illegible]
Londyn 13 wrześ.		
Konsole	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Warszawy* do *Krakowa* [illegible]
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu, [illegible] wieczór.
z *Szczakowej* do *Granicy* [illegible]
z *Lwowa* do *Krakowa* [illegible]
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* [illegible] wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* [illegible] — z *Mysłowic* [illegible] — z *Lwowa* [illegible] — z *Wieliczki* [illegible] wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* [illegible]
do *Warszawy* z *Krakowa* [illegible]
do *Przemyśla* z *Krakowa* [illegible]
do *Lwowa* z *Krakowa* [illegible]
do *Wieliczki* z *Krakowa* [illegible]
do *Szczakowy* z *Krakowa* [illegible]